

Cena numeru 2 zł.



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

NIEDZIELA 7 WRZEŚNIA 1947 ROKU.

NR. 246 (827)

Memorandum powstańców greckich do Organizacji Narodów Zjednoczonych

Sophulis zastąpił Tsaldarisa

PARYŻ (Obsl. wł.) Agencja „Hellas Press” donosi, że generał Markos wystosował do ONZ memorandum, domagające się dopuszczenia przedstawiciela demokratycznej armii greckiej na sesję ONZ, by przedstawić stanowisko walczących demokratów greckich Narodom Zjednoczonym.

Marsz na Ateny!

MOSKWA PAP. Agencja Tass notuje wiadomości z Grecji według których greckie oddziały powstańcze przeprowadziły skuteczną ofensywę w kierunku Aten, zajmując po drodze szereg miejscowości.

PARYŻ PAP. Agencja „Hellas Press” ogłasza następujący komunikat z Grecji: „Grecka armia demokratyczna atakowała wojska rządowe w różnych punktach Tracji zachodniej oraz zajęła wioski Neochori, Daphnon i Serero. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty. W ręce armii demokratycznej wpadła znaczna ilość materiału wojennego, sprzętu i żywności. Posterunek żandarmerii w Neochor został zniszczony a most na rzece Evros koło Serero stał się niezdalny do użytku.

LONDYN (Obsl. wł.) Z Aten donoszą, że w sobotę przywódca populistów Tsaldaris i przywódca liberałów Temistokles Sophulis postanowili współdziałać dla utworzenia nowego greckiego rządu koalicyjnego, w którym mają być reprezentowani

Przed sesją ONZ Molotow nie jedzie do USA

WARSZAWA PAP. — W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski opuścił Warszawę, udając się na 2-gą sesję ogólnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 bm.

Porządek dzienny drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego obejmuje 40 punktów m. in. sprawę ustosunkowania się ONZ do Hiszpanii, traktowania Hindusów w unii południowo - afrykańskiej, zaleceń specjalnej komisji ONZ, dotyczących przyszłości Palestyny, procedury stosowania prawa weta, incydentów granicznych w Grecji, rewizji traktatu pokojowego dla Włoch (wniosek taki zgłosiło kilka państw amerykańskich), oraz po mocy pounrowskiej.

PARYŻ PAP — Urzędowo donoszą, że na czele delegacji francuskiej ONZ, stać będzie minister spraw zagranicznych Bidault. Ponadto w skład delegacji wejdą minister obrony narodowej Van Delp, minister robót publicznych i transportu Jules Moch, przedstawiciel Francji w Radzie Bezpieczeństwa ambasador Aleksander Parodi i generalny sekretarz konfederacji pracy Leon Jouhaux.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Molotow — nie weźmie udziału w sesji ONZ. Zastępować go będzie wiceminister Wyszyński.

wani ministrowie z obu partii. W ten sposób zakończy się krótkotrwały, bo zaledwie tygodniowy żywot, nowego monopartyjnego rządu Tsaldarisa.

800-LECIE MOSKWY



MOSKWA PAP. — Dzień 6 września w Moskwie i na terenie całego Związku

Tym razem premierem zostanie Sophulis. Zaprzysiężenie nowego rządu ma na stać już w niedzielę.

W piątek Sophulis konferował z nadzwyczajnym wysłannikiem USA Hendersonem i z ambasadorem amerykańskim Mac Veagh'em

Radzieckiego wpływa pod znakiem obchodu 800-lecia stolicy.

Prasa donosi ze wszystkich krańców ZSRR o rekordowych cyfrach produkcji, osiąganych przez zakłady przemysłowe, w wyniku wyścigu pracy, urządzonego przez robotników radzieckich z okazji jubileuszu Moskwy. Chłopi z licznych obwodów Rosji, Armenii i Republiki Tatarskiej przyspieszają tempo dostaw zbożowych, organizując dodatkowe taborzy zwożące i żywności pod hasłem: „Ku czci 800-lecia Moskwy”. Bez przerwy płyną potoki darów dla mieszkańców stolicy związkowej z odległych republik i okolic.

W Moskwie panuje niesłychany ruch i ożywienie. W koncertach i widowiskach, które odbywa się dziś na ulicach i placach Moskwy weźmie udział ogółem 100 tysięcy artystów teatralnych, muzyków i śpiewaków. Ogromne zabawy ludowe rozpoczęły się już w sobotę na placach centralnych i w parku im. Gorkiego.

Święto skrzydlatych wojsk

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Michała Rola-Żymierskiego

LOTNICY

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi tradycyjne doroczne Święto Lotnictwa.

Dzięki nieustraszonemu wysiłkowi obozu demokracji polskiej i życzliwej pomocy Związku Radzieckiego, Odrodzona Polska posiada dziś lotnictwo, wyposażone w nowoczesny sprzęt oraz liczne szeregi lotników, obznajmionych doskonale z najnowszymi osiągnięciami wiedzy i techniki lotniczej.

Lotnictwo polskie zdobyło sobie prawo do wdzięcznej pamięci i hołdu całej Polski, bo sława polskich lotników związała się na zawsze z bezprzykładowymi na przestrzeni całej historii zwycięstwami Odrozonego Wojska Polskiego.

Nie zbrakło polskiego lotnika przy zdobyciu Pragi, Warszawy, Kołobrzegu, Berlina w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego oraz w bitwie o Anglę.

Po zwycięstwie lotnictwo nasze stoi na straży polskiego nieba, czujnie strzegąc granic i bezpieczeństwa kraju.

Naród polski kocha lotnictwo i robi wszystko, by kontynuatorom najpiękniejszych polskich tradycji lotniczych umożliwić start na najwyższym poziomie.

Dzisiaj Święto całego lotnictwa polskiego. Młodzież polska z zapalem uczy się sztuki latania nie tylko w wojskowych szkołach lotniczych, lecz również w licznych aeroklubach i szkołach lotnictwa cywilnego. Najmłodszy entuzjasta lotnictwa — młodzież szkol-

**WIELKI
Konkurs
Jesienny
Szczegóły
już wkrótce**

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Po półtoramiesięcznej przerwie, w dn. 5 bm. odbyło się pierwsze, w okresie jesiennym posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Rozpatrywany był plan zaopatrzenia w żarówki i artykuły chemiczne na IV kwartał, plan skupu i rozproszania ziemniaków na okres jesienny, sprawa rozliczeń między przedsiębiorstwami państwowymi i „Spółem”, oraz sprawa przedpłat na poczet zaliczek na podatek obrotowy.

Górnicy wzywają włóknarzy do współzawodnictwa w wykonaniu planu

Oddział III-ci kopalni „Generał Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej, złożony z przeszło 300-u górników, wzywa do współzawodnictwa w wyścigu pracy odpowiedni zespół włóknarzy z fabryk łódzkich.

Zobowiązujemy się przekraczać normę miesięczną powyżej 50% miesięcznego planu — w ciągu czterech miesięcy, licząc od dnia 1 września 1947 r.

Następują podpisy:

- 1) Dróżdz Bolesław — sztygar
- 2) Czajla Antoni — dozorca
- 3) Banasiak Józef III — górnik
- 4) Hyla Stefan — górnik
- 5) Podsiadło Jan — górnik
- 6) Banasik Michał — górnik
- 7) Krakowski Józef — górnik
- 8) Oracz Józef — górnik
- 9) Czajla Józef — ładowacz
- 10) Wille Roman — ładowacz
- 11) Zych Wincenty — górnik
- 12) Bargieła Władysław — górnik
- 13) Suwała Władysław — górnik
- 14) Sikora Jan — dozorca
- 15) Dróżdz Eugeniusz — sekretarz PPR
- 16) Pobjega Kazimierz — górnik
- 17) Wyderski Jan — ładowacz

Dąbrowa Górnicza, dn. 4 września 1947 roku.

Od redakcji: pewni jesteśmy, że robotnicy Łodzi nie omlaszają szybko odpowiedzieć na apel górników. Robotnicza Łódź nie pozostanie w tyle!

na z zapalem zapoznaje się z lotnictwem w kołach Ligi Lotniczej.

Polskie Linie Lotnicze „LOT” utrzymują już regularną komunikację lotniczą ze stolicami wielu krajów europejskich.

Rosną kadry lotnicze, rozwija się polska myśl lotnicza, potężnieją skrzydła Polski.

LOTNICZY

Jesteście częścią narodu, służycie wiernie Polsce Ludowej. Niejednokrotnie już dawaliście dowody swego wyrobienia obywatelskiego, biorąc aktywny udział we wszystkich akcjach o charakterze ogólnospołecznym, umacniając serdeczną więź wojska z masami ludowymi. Przykładem tej pracy może być również pomoc okazana przez lotnictwo nasze w okresie powodzi rb., która to pomoc znalazła uznanie całego społeczeństwa.

Pracą swą w ostatnim roku dowiedliście, że nie żalujecie trudu, aby podwyższać stale poziom swego wykształcenia.

W dniu Święta Lotnictwa życzę Wam, aby również i dalsza Wasza praca przyniosła jak najlepsze rezultaty dla dalszego rozwoju silnego lotnictwa Demokratycznej Polski.

Niech żyje Odrodzone Lotnictwo Polskie.
Michał Żymierski, Marszałek Polski

Uwaga!

Uczestnicy WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO p. t. „Głos” dzieciom swoich Czytelników” tylko

DZIS I JUTRO przyjmowane są jeszcze wycięte kupony.

Składać je lub nadsyłać należy do redakcji „Głosu”.

Wyrok na Niepokólczyckiego i S-ka

ogłoszony zostanie w nadchodzącą środę

KRAKÓW PAP. W dalszym ciągu procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych — zabrał głos obrońca oskarżonego Kabata adw. Woner. Obrońca nawiązując do konkluzji aktu oskarżenia o gromadzeniu i przekazywaniu materiałów przez oskarżonego Kabata celem szkolenia państwa zmierza do wykazania, że wyjaśnienia i czyny oskarżonego pozostawały z sobą w zgodności. Obrońca akcentuje chiopskie pochodzenie oskarżonego Kabata następnie jego działalność w organizacjach młodzieży wiejskiej, podobnie naświetla obrońca postępowanie oskarżonego Kabata w okresie okupacji gdy działał w batalionach chłopskich i jak zeznali świadkowie wraz ze swoją grupą czynnie współdziałał i współpracował z partyzantką. Obrońca prosi o niewinienie Kabata.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Karczmarczyka i Wilczyńskiego — adw. Heil-

pern. Stara się on odgraniczyć działalność osk. Karczmarczyka od akcji „Z” akcji „O” i „Biura Kontroli” oraz od kontaktów z obywatelami ambasadami.

Po przypomnieniu kompletnej kapitulacji i wyrażenia żalu i skruchy przez oskarżonego na rozprawie prosi o wymierzenie możliwie ja godnej kary.

Przechodząc do oskarżonego Wilczyńskiego adw. Heilpern prosi o wzięcie pod uwagę przy wymierzaniu kary orzeczeń psychiatrów z roku 1942, stwierdzających u oskarżonego psychopatię i infantyilizm.

Z kolei wygłasza mowę obrońca adw. Libes kind obrońca osk. Strzałkowskiego i Stefana Ralskiego, obrońca wysuwa koncepcje odpowiedzialności za to wszystko co stanowi przedmiot toczącego się procesu czynników i osób stojących poza oskarżonymi. Obrońca widzi w Strzałkowskim jedynie specja wywiadu.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu oskarżonym dla wypowiedzenia ostatniego słowa.

Osk. Niepokólczycki: Proszę o sprawiedliwy wyrok.

Przewodn.: To wszystko?

Osk. Niepokólczycki: Tak jest.

Z kolei przewodniczący udziela głosu osk. Mierzwie i innym oskarżonym.

Wyrok w procesie Izby Kontroli zostanie ogłoszony w środę dnia 10 bm.

Drożyna w USA

NOWY JORK PAP. Z Chicago i szeregu innych miast USA nadchodzą wiadomości o znacznym wzroście kosztów utrzymania w ciągu ostatnich miesięcy. Powodem tego jest przede wszystkim ustawiczny wzrost cen na produkty żywnościowe. Niektóre produkty, naprzykład masło, mięso, kukurydza, owies, osiągnęły ceny nieznane dotychczas w dziejach USA. Zwyczajka trwa w dalszym ciągu. Istnieje zdanie, iż zjawisko to jest w dużej mierze skutkiem akcji spekulacyjnej, która zatacza coraz szersze kregi.

Plenarne Zebranie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włóknarzy

Dnia 6 bm. odbyło się w świetlicy PZPB Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej 194 plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy. Na porządku dziennym figurowały sprawy współzawodnictwa pracy między włókniarzami a górnikami, podniesienia wydajności pracy, usprawnienia organizacji pracy jak również sprawa odbudowy Warszawy.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący związku, tow. Aleksander Burski, który w obszernym, jasnym referacie zobrazował sytuację przemysłu polskiego — jego niedomagania i osiągnięcia.

Tow. Przybył wezwał całą ćwierćmilionową rzeszę włóknarzy do pracy w dniu 21 września na rzecz odbudowy Warszawy.

Po referatach wywodziła się dyskusja, w której głos zabierali liczni delegaci z terenu Polski. Mówcy z całkowitą aprobatą i pełnym uznaniem odnieśli się do zaingerowanego wysiłku pracy między włókniarzami a górnikami.

Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję, z wielkim uznaniem — przyjmującą — fakt zainicjowania przez Zarząd Główny Związków Zawodowych Włóknarzy i Górników współzawodnictwa pracy między włókniarzami a górnikami. Podkreślając, że rozpoczęty wysiłek pracy między włókniarzami a górnikami będzie w krótkim czasie rozszerzony na możliwie największą ilość gałęzi przemysłu.

Celem osiągnięcia maksymalnych wyników we współzawodnictwie pracy plenarne posiedzenie Zarządu Głównego zaleca wszystkim oddziałom związku, Radom Zakładowym i wszystkim członkom związku zapoznanie się z realizacją planów produkcyjnych i wydatne ulepszenie organizacji pracy przez:

1. Ścisłe współdziałanie Rad Zakładowych i dyrekcji jak również Rad Zakładowych z załogami fabrycznymi.

2. Częste i regularne odbywanie narad wytwórczych, które są niezbędnym elementem planowania produkcji fabrycznej.

3. Propagandę i organizację zwiększenia wydajności pracy, drogą przechodzenia na większą obsługę maszyny.

4. Organizację komisji produkcyjno — kordynacyjnych przy fabrykach i oddziałach związku.

W ramach ogólnego wysiłku pracy należy organizować współzawodnictwo między poszczególnymi zakładami pracy, między oddziałami fabrycznymi oraz współzawodnictwo indywidualne między poszczególnymi robotnikami.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego poleca wszystkim oddziałom związku organizowanie raz w miesiącu ogólnych zebrań robotniczych, na których Rady Zakładowe i dyrekcje powinny składać sprawozdania z przebiegu i realizacji wysiłku pracy.

Plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy wzywa całą ćwierćmilionową masę szlankowską związku do współdziałania w dziele realizacji współzawodnictwa pracy aż do osiągnięcia pełnego zwycięstwa.

Hasłem każdego włókniarza musi stać się pełna realizacja Planu Trzyletniego.

Przyjęto również rezolucję w sprawie odbudowy Warszawy, nawołującą wszystkich włóknarzy do pracy w dniu 21 września b.r. na rzecz odbudowy Stolicy.

W zakończeniu rezolucja podkreśla, że plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy solidaryzuje się całym kowicem z uchwałą KCZZ, przewodniczących i sekretarzy wszystkich Związków Zawodowych w Polsce i równocześnie wzywa wszystkich funkcjonariuszy związkowych do wzięcia udziału w dniu 21 września w pracy na rzecz odbudowy Warszawy, według swych kwalifikacji zawodowych, wspólnie z całą klasą robotniczą.

Zjednoczenie Stoczni Polskich ZAKUPI

każdą ilość następujących materiałów:

ŻELAZO PROFILOWE

PRĘTY ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I MIEDZIANE

DRUT ŻELAZNY I STALOWY

BLACHY ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I MIEDZIANE różnej grubości

OKUCIA BUDOWLANE

ŚRUBY ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I MIEDZIANE

GWOZDZIE ŻELAZNE I MIEDZIANE

WKRETKI ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I ALUMINIOWE

NARZĘDZIA DO OBRÓBKI METALI I DRZEWA

NARZĘDZIA WARSZTATOWE

INSTALACJE ELEKTRYCZNE (okrętowe)

PRZYRZĄDY POMIAROWE ELEKTRYCZNE (woltomierze, amperomierze)

TRANSFORMATORY AUTOMATY ELEKTRYCZNE

MATERIAŁY INSTALACYJNE do KANALIZACJI, WODOCIĄGÓW I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

NARZĘDZIA SPAWALNICZE, MATERIAŁY SPAWALNICZE AZBEST

SZCZELIWA AZBESTOWE, GRAFITOWE I GUMOWE

TECHNICZNE WYROBY AZBESTOWE

USZCZELKI DO BUTLI TLENOWYCH

WĘŻE GUMOWE (tlen, acetylen, sprężone powietrze)

FARBY — LAKIERY — EMALIE

POKOST — OLEJ LNIANY

FARBY POKOSTOWE I SUCHE

PEDZLE — SZCZOTKI DO SZOROWANIA I ZAMIATANIA

MYDŁO — SODA — BIELIDŁO

DREWNO LIŚCIASTE — TARCICA

FORNIERY — MARON — DREWNO EGZOTYCZNE

SZKŁO OKRĘTOWE, LINY KONOPNE I MANILOWE

BECZKI: 50, 100, 200 litrów

Zgłoszenia z podaniem ilości, rodzaju, jakości i ceny prosimy

kierować na adres:

Zjednoczenie Stoczni Polskich

Wydział Handlowy — Gdańsk — ul. Jana z Kolna Nr 31.

Tel. 310-41, 42, 43. — Adres telegraficzny: ZETESPE.



Mały Grek i brodaty Grek cierpliwie czekali na niego przed szpitalem. Kiedy wyszedł poszli za nim, umiejętnie lawirując w tłumie zalanych krwią rannych.

— Słuchajcie — zwrócił się do nich Quell gdy odeszli od szpitala. — Czy chcecie jechać do Aten?

Brodaty milczał przez chwilę. Mały w ogóle nie zrozumiał pytania. Quell z zaintrygowaniem patrzył na brodatego Greka. Miał stanowczy, zdecydowany na wszystko wyraz twarzy.

— Tak — odpowiedział wreszcie. — To będzie najlepiej.

— Mogą pana zatrzymać. Mogą nawet oskarżyć o dezercję i wtedy... — badał go Quell.

— Nie jestem dezertorem. Oficerowie kazali nam pójść do domu. Chcieliśmy walczyć. Dotychczas nie rzuciłem karabinu. Nikomu go nie oddam. Nie byłem i nie jestem dezertorem.

Quell nie wątpił, że mówi prawdę.

— A jak ten mały?

— Mały powiada — dokąd wy, tam i on. Chce również trafić do Aten.

— Na wszelki wypadek proszę go o to zapytać.

Brodaty Grek zwrócił się do małego. Ten z ożywieniem mu odpowiedział. Chciał coś tłumaczyć, ale Quell go wstrzymał.

— Na miłość boską, ciszej! Co on gada?

— Powiada, że pójdzie z nami. W Atenach ma żonę i dwoje dzieci. I żaden oficer nie czeka na jego powrót.

— Niech czeka. Odpowiadam za niego!

Brodaty Grek powiedział matemu, że musi jednak wrócić.

— Stanowczo chce jechać z nami — tłumaczył unywane greckie wyrazy brodaty.

— To dezercja! — zawyrokował Quell.

— Ale mam wrażenie, że lepiej go zabrać.

— Pan się boi, że wygada? — zapytał Quell.

— Tak. Ale to nie są żarty.

— Ale będzie gorzej, gdy zatrzymają was dwóch: pana i jego.

— Nie jestem dezertorem... — uparcie twierdził Grek. Spojrzył wprost w oczy Quellowi.

— Niech pan mi wybaczy, — poważnie rzekł Quell.

Brodaty Grek z lekka się uśmiechnął.

— Rozumiem pana. Pan jest żołnierzem — powiedział. — A więc — jedźcie my.

— Niech pan mu powie, że go zabije, jeżeli piśnie komu słówko. Niech nie wypuszcza pary z ust — powiedział Quell.

— Sam wie o tym. Będzie przez cały czas uważać na niego.

— A jednak niech mu pan to powie...

— Twierdził, że gotów na wszystko, a by tylko jechać z nami.

— Dobrze.

Quell widział, że mały Grek jest bliski płaczu. Zrobiło mu się żal chłopaka.

— Muszę dostać benzyny. Znajduje się na lotnisku. To pięć kilometrów stąd.

— W jaki sposób możemy być pomocni?

— Pomożecie przenieść benzynę.

— Dobrze. A jak dostaniemy się do Aten?

— Kto z was zna drogę przez górską przełęcz Melsowo?

— Grecy zamienili z sobą kilka słów.

— Znamy tę drogę. Ale w Trikkala — Niemcy.

— W Janinie też byli Niemcy. Chce-

cie naprawdę jechać ze mną?

— Naturalnie. Ale jak tam trafimy?

— Nie zaprzatajcie teraz tym sobie głowy. Musimy dostać za wszelką cenę benzyny.

Helena przeszła do małego pokoiku, gdzie mieszkała razem z innymi pielęgniarkami. Nałożyła ciepły płaszcz, schowała do kieszeni wełniany dżemper, rękawiczki, listy od rodziców i kilka chustek do nosa. Zgasła światło i wyszła.

Na korytarzu nikt nie zwrócił na nią uwagi.

Zaczynało świtać. Wyszła z sali i skierowała się ku wyjściu.

— To pani? — usłyszała nagle głos Tapa.

— Tak. No, jak tam pan?

— Potknąłem się parę razy o trupy, ale jakoś dociągnąłem tutaj.

— Nie możemy zwlekać — powiedział.

— Wyjdziemy na drogę.

Podtrzymywała go pod rękę, gdyż szedł chwiejnym krokiem. Zatrzymali się na drodze. Czekali około godziny. Prawie nie spostrzegli, jak obok nich przeszedł Quell z Grekami, niosąc kilka bidonów z benzyną. Za kilka minut bezszelestnie zajechało auto. Helena zauważyła w pobliżu od nich jakieś dwie ciemne postacie.

— Niech pan spojrzy — powiedziała Tapa.

— Mijemy nadzieję, że to nie patrol. — odpowiedział.

Gdy auto się zatrzymało, Helena i Tapa zbliżyli się do niego.

(D. c. n.)

Na straży powietrznych granic Polski



Dzisiaj 7 września 1947 roku, zwyczajem dorocznym, w Polsce obchodzą będziemy Święto Odrodzonego Lotnictwa.

Cały naród powinien w tym dniu być sercem przy polskich skrzydłach, dlatego też pragnę o nich kilka słów napisać.

Tak się już złożyło, że Święto Lotnictwa zbiega się z 8-mą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej, tej wojny, której pierwszą ofiarą padła Polska. Ogarniając wspomnieniem tamte czasy pamiętamy, że niejednokrotnie zapytywaliśmy siebie w chwilach, gdy chmary hitlerowskich sępów pustoszyły nasze miasta i wsie, gdy luty pożarów krwawiły nasze widnokręgi — gdzie jest polskie lotnictwo? — Dlaczego pozwala bezkarnie hulać germańskim drapieżcom po naszym niebie?

I wtedy spoglądając na rozlepione afisze, na których wymalowane były samoloty a na dole orzący rolnik z napisem: „Spokojnie może pracować rolnik w cieniu stalowych skrzydeł”, zrozumieliśmy nagą prawdę. — Zrozumieliśmy, że nas oszukano, że wyludzone ostatni grosz w imię najszczytniejszych hasel, by go przejechać albo wywieźć za granicę.

Malowano nam oczy jednym i tym samym samolotem, który przekazywany był dziesiątkom różnych miast, rozentuzjzmowani obywatele wierzyli, że samolotów przybywa nam coraz więcej.

Oczekiwaliśmy akcji sojuszników, szulaliśmy angielskich i francuskich lotników, lecz tych również nie było.

Pozostaliśmy sami — zdani na własne siły a w razie przegranej na łaskę i niełaskę wroga. I stało się faktem, że pomimo wielkiego zapału i bohaterkich wyczynów, pomimo, iż lotnicy nasi stawali ofiarą bojażnych, wzięli udział w pierwszym okresie „pionierskim”, wy-

Święto polskich skrzydeł

Lotnictwo nasze zwycięstwami swymi wzięło odwet za wrzesień

poświęcając życie w walce z dziesięciokrotną przewagą wroga. — Lotnictwo nasze nie odegrało prawie żadnej roli w tych historycznych dniach września 1939 roku.

Jeżeli walki te przejdą do historii, to tylko dlatego, że te nieliczne potyczki, stoczone przeciw przyniatającej ilości wroga, cechowały niezwykle bohaterstwem i odwagą.

Za śmierć niezliczonych skrzydlatych bohaterów odpowiesz ci, co posyłał ich w nierówny bój — ci, którzy nie dali im w ręce odpowiedniego sprzętu, dostosowanego do ówczesnej chwili, bo gdy Niemcy posiadali samoloty myśliwskie o szybkości około 520 km na godzinę, to nasze Pe-11 miały tylko 280 km na godzinę i było ich niewiele.

Zdarzały się wypadki, że nasz myśliwiec nie mógł stoczyć walki z bombowcami niemieckimi, gdyż te były szybsze od niego (He-111 — 350 km na godz.). W rzeczywistości dzisiejszej zmiana zaszła ogromna. Obóz Demokracji nie popelnia starych błędów — doceniając pierwszorzędną wagę lotnictwa, kładzie ogromny nacisk przy maksymalnych wysiłkach swoich możliwości na jego rozwój i budowę.

Do powstania silnego Odrodzonego Lotnictwa Polskiego przyczynił się również nasz sojusznik, Związek Radziecki. W historycznych

dniań czerwca 1943 roku, nad daleką Oką, w czasie gdy formować się zaczęły jednostki Wojska Polskiego, powstaje pierwszy pułk lotnictwa „Warszawa”, a następnie drugi pułk nocnych bombowców „Kraków”.

Otrzymujemy w tym czasie od Związku Radzieckiego wspaniałe samoloty tzw. „Jaki” i samoloty „Po-2” do nocnego bombardowania.

W miarę rozwijania się naszego lotnictwa, tworzą się coraz to nowe pułki, zaopatrywane przez ZSRR w nowoczesne samoloty, na których polski lotnik mógł dać zapłatę za Warszawę, Kutno, Kock i cały łańcuch zbrodni, popełnianych na narodzie polskim.

W walkach na szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego, sławą okrywają się polskie skrzydła — nie było teraz nierównych walk, nie było wścieklej rozpaczki, że nie ma czym zmierzyć się z wrogiem.

Dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że mamy potężne lotnictwo. Obóz Demokracji, który ma władzę w swym ręku, nie dopuści do podobnej katastrofy, jaka nastąpiła w 1939 roku. Lotnictwo nasze nigdy już nie zawiedzie, gdyż służy w nim i kieruje jego szkoleniem i budową polski chłop i robotnik, którzy za wolność zawsze najdrożej placili, bo własną krwią.

Jachimek Z., por. lotn.



Program na niedzielę 7 września 1947 r.

7.00 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 (Ł) Progr. na dziś, 8.28 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 8.50 Pog. Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 (Ł) Msza polowa z okazji Święta Lotnictwa. Kazanie Ks. Dr. T. Wilczyńskiego. 10.00 Aud. z okazji Dnia Święta Lotnictwa, 11.00 (Ł) Nowela H. Sienkiewicza pt. „Wesele”, 11.40 (Ł) Koncert popularyzacyjny z płyt marki „Odeon”, 12.05 Poranek symfoniczny — W przerwie — Radiokronika. 13.30 „Niemcy po wojnie”. 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich 14.25 Chwila Biura Studiów 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 „Sześciopłetwa Gospoda” — słuchow. oryg. 15.20 „Koszałek Opalek spotyka jesień” — aud. dla dzieci. 15.40 Aud. muzyczna pt. „Wiosenne rano”. 16.02 Słuchow. pt. „Orlim Szlakiem”, 16.27 (Ł) Liszt — II Rapsodia węgierska (pi). 16.35 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 16.45 „Z życia kulturalnego”. 16.50 Poezja chińska. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.25 Aud. rozrywkowa. 18.50 Aud. literacka. 19.00 „U naszych przyjaciół”, 19.30 Aktualności dźwiękowe, 19.50 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 20.30 „Na muzycznej fali”. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 22.05 (Ł) Wiadom. sportowe. 22.10 (Ł) „Pamięci poległych pracowników miejskich” 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostat. wiadom. dziennika. 23.10 Wiadom. sportowe. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Polska rozbudowuje się nad morzem

Zjazd przemysłowy w Szczecinie

W dniach od 7 do 9 września br. w Szczecinie odbędzie się III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

Zjazdy Przemysłowe Ziem Odzyskanych planują doroczne zadania dla tego przemysłu w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej i są jednocześnie przeglądem, podsumowaniem dotychczasowego dorobku, doświadczeń i metod pracy. Warunki, w jakich obejmowaliśmy i odbudowaliśmy ten przemysł w pierwszym okresie „pionierskim”, wy-

magwały szczególnej czujności oraz sprawdzania i omawiania metod pracy. Pierwszy zjazd postawił zadania, które pozornie wydawały się niewykonalne, a które dzięki sposobom ich realizacji i patriotyzmowi naszych robotników zostały nie tylko wykonane, ale nawet przekroczone. Na pierwszym zjeździe, który odbył się we Wrocławiu pod koniec 1945 roku, postanowiono sprowadzić na Ziemie Odzyskane 100 tys. robotników i pracowników przemysłowych. Cyfra ta w realizacji

została niemal podwojona.

Pierwszy i drugi Zjazd Przemysłowy we Wrocławiu, poświęcony był przede wszystkim zagadnieniom odbudowy przemysłu śląskiego i mobilizacji do tego celu jak największej ilości sił robotniczych.

Zjazdy odbyły się we Wrocławiu, jako stały wojewódzki koncentrujący gros przemysłu Ziem Odzyskanych. Zadania postawione na obu zjazdach: mobilizacji sił robotniczych, odbudowy kluczowych i najważniejszych gałęzi przemysłu tych Ziem, — węglowego i cukrowniczego, — organizacji, planowego szkolenia nowych kadr pracowniczych zostały wykonane i przed przemysłem Ziem Odzyskanych stanęły nowe cele.

Charakter tych zadań określa miejsce trzeciego zjazdu. Jest nim Szczecin, port najbliższy zachodnim morskim szlakiem. Zwolanie zjazdu do Szczecina oznacza, że weszliśmy w nowy etap rozbudowy naszej potęgi ekonomicznej na Ziemach Odzyskanych. Szczecin jest tym punktem geograficznym naszego państwa, w którym najwygodniej wiąże się nasze drogi ekonomiczne w świat z drogami handlu międzynarodowego. Szczecin jest dogodnym portem tranzytowym dla państw Europy Środkowej i dla państw skandynawskich eksportujących swoje produkty do krajów środkowo-europejskich. W miarę normalizacji stosunków ekonomicznych szybko wzrasta znaczenie Szczecina na mapie Europy. Nadszedł więc już czas, aby sprawy morskie zostały uszeregowane w zespole zagadnień ekonomicznych w sposób, wiążący je organicznie z nową sytuacją gospodarczą tej części naszego kontynentu. Na zjeździe w Szczecinie zostaną omówione zagadnienia przemysłowo-morskie i sprawy dalszej aktywizacji gospodarczej przede wszystkim Pomorza Zachod-

Z frontu walki o produkcję

PPR-owcy awangardą pracy

Rozmowa z I sekretarzem Woj. Kom. PPR w Katowicach tow. pos. Edwardem Ochabem



Tow. pos. Ochab

I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR w Katowicach, tow. poseł Edward Ochab, podzielił się ze specjalnym wystąpieniem „Głosu Robotniczego” uwagami na temat szeroko i intensywnie rozwijającej się wśród górników Śląska akcji współzawodnictwa pracy.

— Od dawna kładziemy nacisk — powiedział tow. Ochab — na zagadnienia walki o produkcję. Nasze organizacje partyjne na Śląsku w pełni doceniają całą doniosłość tego zagadnienia. Dowodem powyższego jest fakt, że w zakresie wysiłku pracy oraz współzawodnictwa, peperowcy śląscy, a liczba ich na terenie województwa sięga 150 tysięcy osób — przodują i stanowią awangardę śląskich rzesz pracujących.

Na odcinku walki o produkcję, o jej podniesienie, na froncie współzawodnictwa oraz wysiłku pracy PPR współpracuje z bratnią Polską Partią Socjalistyczną. Jednolity front robotniczy, realizowany we wszystkich przedsiębiorstwach działalności obu bratnich partii, szczególnie na tym odcinku daje pozytywne i re-

ultatne rezultaty. Odbyliśmy szereg wspólnych zebrań z PPS, w ramach których obradowano nad planem oraz zagadnieniem współzawodnictwa. W rezultacie członkowie PPS i PPR oraz bezpartyjni robotnicy wzięli czynny udział w szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa i wysiłku pracy. 9 września zbiera się Komisja Porozumiewawcza obu bratnich partii robotniczych, podczas obrad której będzie szeroko omawiane również zagadnienie współzawodnictwa.

Układ o współzawodnictwie pracy między górnikami i włókniarzami, jak wiadomo, został zawarty z inicjatywy włókniarzy. Górnicy powitali tę inicjatywę z entuzjazmem. Należy nadmienić, że już od dawna współzawodnictwo o większą wydajność pracy jest stosowa-

wane wśród śląskich górników, zwłaszcza na odcinku wśród młodzieży robotniczej. W tym zakresie wysunęli się na czoło ZWM-owcy.

Idea współzawodnictwa wyrosła wśród górników Śląska odruchowo, wypływając z nowego stosunku robotnika do pracy. Przyczyną tego nowego stosunku do pracy jest zmiana struktury politycznej i społecznej w kraju oraz trzeźwe zrozumienie, iż wzrost produkcji jest najlepszą gwarancją dobrobytu materialnego robotników oraz całego narodu.

Górnicy Śląska dobrze wiedzą o ambicji robotniczej włókniarzy. Ambicja ta jest podstawą solidarności robotniczej. Życząc jak najlepszych osiągnięć włókniarzom, górnicy śląscy przyłoży wszelkich starań, aby zdrowo i szlachetnie współzawodnictwo dało i dla nich jak najlepsze rezultaty. Pow.

PZPB Nr 14 przyzwyciężają trudności

W I-szym półroczu r.b. już 107,5 proc. planu



Piekarska Czesława Pacholska Genowef (PPR). 26 lat pracy (PPR), przódka i rok pracy

PZPB Nr 14 — to jaskrawe potwierdzenie tej starej prawdy, że nie ma tak złej sytuacji, której nie można byłoby poprawić. Pod koniec 1946 roku CZPW. nosił się z zamiarem zupełnego zamknięcia tych zakładów. Planu tu nie wykonywano i w ogóle panował „balagan”. Na szczęście skończyło się tylko na zamknięciu zakładu, a dziś nie chybą tego nie żałuje.

Przebiegamy cyfry wykonania planu przedsiębiorstwa I-iej (dawniej Ramisch i Muller); II pół-

roczu 46 r. — 82,2 procent; I-sze półrocze 47 r. — 107,5 procent. Wymowne są te cyfry. Opowiadają one więcej, o zasługach załogi i dyrekcji, aniżeli sżnisty artykuł. Pomimo, że uważam tu słowa za zbyt czyste, pragnęłabym jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz — na narady wytwórcze. Oto leży przede mną protokół jednej takiej narady (z dnia 29. 8. br.). Odbyła się ona w Przedalni 2 (dawniej Steigert, od lipca skomasowanej z PZPB Nr 14). Ciekawy jest sam skład uczestników. Jest tu dyrektor naczelny i techniczny, kierownik przedsiębiorstwa, przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarze obu kół Partii robotniczych, kierownik personalny i referent socjalny oraz 200 członków załogi robotniczej. Jeżeliby ktoś pomyślał, że tak szeroka narada skończyła się tylko na referacie któregoś z dyrektorów lub na dyskusji między kierownikiem a majstrami, to by się grubo omylił. Robotnicy nie tylko zabierali głos w dyskusji, lecz wykazali głęboką troskę o wykonanie planu i podali konkretne, a pozytywne wnioski, które do wykonania ułatwią. Jeszcze jedną ciekawą rzecz wprowadziła dyrekcja PZPB Nr 14: dzień w dzień odbywa dyrektor techniczny, tow. Kaczmarek, odprawy z kierownikami i majstrami.

Badając przyczyny niewykonania planu, w hyszkawym tonie, jak no nitce do kłębka dochodzą do głównego winowajcy. Ten ostatni oczywiście, dostaje za swoje. Odchodzi często z utratą 10 procent swaj premii. Ale

na przyszłość ma się na baczności.

Oczywiście, że przy takim biegu spraw PZPB Nr 14 miały wszelkie szanse, by plan produkcji wykonać i przekroczyć. Niestety, nieszczęśliwy przypadek przeszkodził temu. Na Przedalni Pierwszej zepsuła się maszyna parowa. Od 1 lipca do 10 sierpnia r.b. była ona całkiem unieruchomiona. Strata wynosi 400 tysięcy kilogramów niewyprodukowanej przędzy. Ucierpięła na tym i kłalnia, gdyż nie miała przędzy, odpowiedniej numeracji (plan wykonała tylko w 92,8 procentach).

Nadrobić te straty nie jest oczywiście łatwo. Brak im wykwalifikowanych prądów dla uruchomienia, trzeciej zmiany. Ponadto prawdziwą plagą zakładów są wypadki łamania dyscypliny pracy.

Miejmy jednak nadzieję, że ten stan rzeczy wkrótce ulegnie zmianie. Faktem jest bowiem, że PZPB Nr 14 mają poważny zastęp świadomych robotników, którzy rozumieją swój obowiązek Polaka i proletariusza. Że tak jest naprawdę, mamy dziś nawet fakt o- czysty. Oto dwie prządki, Genowefa Pacholska i Czesława Piekarska, podjęły wezwanie do wysiłku pracy. Jako pierwszy swój krok, deklarują one gotowość do przejścia na obsługę większej ilości wrzecion. Rozumieją one, że zwycięstwo klasy robotniczej zależy w tej chwili od wykonania Trzyletniego Planu, że zależy ono od każdego kilograma wyprodukowanej przędzy.

LITERATURA i ŻYCIE



Witold Ulanowski

W tych dniach odwiedziłam w Łodzi pracownika Witolda Ulanowskiego, znanego nam z przed wojny z Warszawy rzeźbiarza oraz inicjatora szeregu teatrów kukielowych. Lokal mieści się przy ul. Piotrkowskiej w domu Czytelnika. Mały pokój, do którego wprowadził mnie Ulanowski jest cały zawieszony i zorucony miniaturowymi dziełkami sztuki plastycznej.

Wskazawszy mi miejsce przy biurku, Ulanowski przysiadł na skrzyni i oparł ręce na kolanach.

Pracownia nadsza jest zalążkiem przyszłej wielkiej pracowni przemysłu artystycznego. Teatr „Faramuska” jest właśnie jednym z jej działów — zaczął.

Mówiąc pokazywał mi lałki, kolorowe i inne różne drobiazgi. Zdejmował te ze ściany, rozkładał, objaśniał i umieszczał znowu na swoich miejscach. Przedmioty te ukazywały mi się ożywione i wkrótce mały pokój zainteresował mnie swoją artystyczną wymową.

Pomyślany i założony przez Ulanowskiego teatrzyk obecnie dobrał sobie do kierownictwa rzeźbiarkę Irenę Piechocką. Te dwie osoby prowadzą teatr i nadają mu ton artystyczny. Teatr funkcjonuje od roku. Wystawy weszłej zimy szereg sztuk dla małych widzów, w Łodzi, odbył przez lato wyprawy obyczajowe, a obecnie przygotowuje program na najbliższy sezon. Teksty przygotowują Kownacka i Januszewska.

„Faramuska” interesuje się Departament Teatru i udziela jej nawet od czasu do czasu drobnych subwencji dla zachęty do pracy. Jednakże drobne te i rzadkie zapomogi nie wystarczają na sfinansowanie teatru. Natomiast „Faramuska” wystawia swoje spektakle dwa razy w tygodniu (soboty i niedziele) i pracuje walcząc z dużymi trudnościami materialnymi. Wywiązują się jak może w ramach swoich możliwości i posługują się nad podziw skromnymi środkami.

Oto cały teatr obsługują jest właściwie przez dwóch ludzi. Jeden to aktor, drugi — akompaniator. Pokazany na naszym zdjęciu czarodziej wychodzi przed parawan ze swoją cudowną skrzynią, w której znajdują się lałki. Skrzynia jest przytwierdzona do aktora, a ręce, które widzimy są sztuczne. Ręce aktora natomiast operują lałkami ukrytymi w wnętrzu skrzyni.

Kronika oświatowa

W związku z reorganizacją szkolnictwa powszechnego, Kuratorium Wrocławskie zorganizowało we Wrocławiu 2-tygodniowy kurs dla nauczycieli wrocławskich szkół powszechnych. Kurs ten, rozbiły na trzy grupy: geograficzno-przyrodniczą, fizyczno-matematyczną i humanistyczną, zgromadził ponad 100 wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Celem kursu było rozszerzenie wiadomości z zakresu przedmiotów specjalnych oraz szczegółowe zapoznanie nauczycielstwa z programami nowootwartych ósmych klas szkoły powszechnej.

Z wizytą u „Faramuszki”

Więc „Faramuska” to mistyfikacja prestigitatorsko-teatralna, oddziaływanie na wyobraźnię przez zaskoczenie, niespodziankę, co daje pewien kredyt zarówno samej sztuce jak i widzowi. Czarodziejstwu ulegają nawet dorośli, a co dopiero młodsze publiczności?

Byłam w zeszłym roku świadkiem pięknej sceny, w której czarodziej nawiązywał kontakty z dziećmi. Mianowicie, proponował że je zamieni w zwierzęta. Amatorów było немало, zwłaszcza przelstoczenie w tygrysa jest, jak się okazuje, szczytem marzeń dla chłopców. Reflektujący na przelstoczenie udali się za parawan, poczym, po przywdziańiu masek zwierzęcych wyskoczyli na widownię wyjąkując, ujadając. Była to nieładna zabawa.

Widzimy więc jakim niewyszukanym sposobem można rozpętać prawdziwie czarodziejskie teatrum.

Taki teatr jest bardzo tam, użyteczny i nadaje się do imprez obyczajowych. To teatr „Faramuska” została użyta do celów propagandowych i wystawiła objazdowo szereg sztuk na temat walki z drożyzną, z alko holizmem itp.

Centralny Instytut Kultury oraz TUR zajęły się ostatnio kwestią rozpowszechnienia tego uniwersalnego środka rozrywkowo-wychowawczego. Na terenie całej Polski powstał szereg placówek, które będą jak gdyby filarami swej wielkiej matki — „Faramuszki”.

Po wyjaśnieniu formalnych Ulanowski przeprowadził mnie do drugiego, większego pokoju. Jest to warsztat, gdzie sporządzają rekwizyty i lałki. Na taborecie płożony jest stos bliźniaczych typków urzędnika, nawet ubrania nie różnią się niczym, do najmniejszych drobiazgów. Obok prawie pod sufitem ułożona sterta zielonych skrzyń czarodzieja.

— Aż tyle? — zapytałam zdziwiona.

— Jeden taki transport już został wysłany — mówi Ulanowski. Chodzi nam o to, aby teatr rozpowszechnić w jak największych ramach tak, aby nawet dzieci w szkole mogły go sobie urządzać na własną rękę.

Rzeczywiście plany i nadzieje na przysz-

łość teatru „Faramuszki” jako popularnego środka rozpowszechniania kultury, są wspomniane.

Jest to prawdziwie piękne podejście do pracy społecznej. — Jestem zachwycona samym teatrem. Zasadnicza koncepcja jest oryginalna i da się łatwo zastosować. Postać i rola czarodzieja wypełniają wszystkie warunki dziecięcej wyobraźni. Lałki proste, lapidarne, pełne wyrazu. Szkoda tylko, że frekwencja mała i — jak mówi Ulanowski — drogie afiszę, tanie bilety.

Niestety, u nas wciąż jeszcze nie docenia się teatru kukiel. A np. w Rosji Sowieckiej jest on starannie pielęgnowaną gałęzią sztuki, zaś twórcy jego jak na przykład Obrazcow znajdują swoje miejsce w kartach historii.



Widzimy więc jakim niewyszukanym sposobem można rozpętać prawdziwie czarodziejskie teatrum.

Taki teatr jest bardzo tam, użyteczny i nadaje się do imprez obyczajowych. To teatr „Faramuska” została użyta do celów propagandowych i wystawiła objazdowo szereg sztuk na temat walki z drożyzną, z alko holizmem itp.

Centralny Instytut Kultury oraz TUR zajęły się ostatnio kwestią rozpowszechnienia tego uniwersalnego środka rozrywkowo-wychowawczego. Na terenie całej Polski powstał szereg placówek, które będą jak gdyby filarami swej wielkiej matki — „Faramuszki”.



Ekran zwierciadłem życia Nowe filmy radzieckie

Prasa radziecka podaje interesujące szczegóły dotyczące nowego filmu przyrodniczego nakręconego przez znanego realizatora filmów naukowych B. Dolina, twórcy słynnego filmu „Prawo wielkiej miłości”, wyświetlanego również i u nas w Polsce. Film ten „Tropy Tiań-Szuniu” już wkrótce ukaże się na ekranach radzieckich. Jest to film o wyprawie górskiej w pasmo Tiań-Szuńskie. Praca operatorów napotykała na poważne trudności. Droga prowadziła w zboczach i dolinach górskich, — trzeba było wspiąć się na wysokość 4000 metrów, polować na koziorożce i wilki górskie.

Główną rolę w filmie „kreuje” młody jeleń, jedna z najrzadszych odmian koziorożców. Film zawiera m. in. fragmentami ciekawe zdjęcie walki stada wilków z koziorożcami. Na taśmie filmowej zobaczymy życie ry-

nia, lamparta górskiego, jeźownika, indyka śnieżnego, orla czarnego i wielu innych mieszkańców gór.

Film ten prawdopodobnie będzie wyświetlany i poza granicami ZSRR. W dniu 7 września we wszystkich kinach Związku Radzieckiego rozpocznie się wyświetlanie nowych filmów dokumentalnych poświęconych 800-leciu stolicy ZSRR — Moskwy. Film „Moskwa — stolica ZSRR” opowie o kulturalnym i przemysłowym życiu stolicy, o stałnowiskim planie rekonstrukcji miasta, o udziale mieszkańców miasta w realizacji pięcioletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Przy realizacji tego filmu Centralna Studia filmów dokumentalnych wykorzystala wiele zdjęć archiwalnych, dzięki czemu na ekranie ukaże się cała historia Moskwy od października 1917 r. do ostatnich dni

Na ekranach ukaże się również film kolorowy „Moskwa socjalistyczna”. Film ten zawiera 5 odrębnych części: „Moskwa — port trzech mórz”, „Najlepsze w świecie”, — (metro moskiewskie), „Moskwa — centrum wydawnicze”, „Gwiazdy Moskwy”, „Moskwa przyszłości”.

Ukaże się również specjalne wydanie kroniki filmowej „Nowosti dnia”. W Leningradzie odbudowane zostały zakłady „LANKINAPPA” — leningradzkiej fabryki aparatów kinowych, projektorów najnowszej typu oraz aparatów do zdjęć dźwiękowych i do filmów stereoskopowych. Produkcja już przekroczyła poziom produkcji przedwojennej.

W Moskwie rozpoczęta została praca przy nakręcaniu 7 nowych filmów o tematyce rozrywkowej, w tym dwie komedie kolorowe.

Recepta na głód repertuarowy w Polsce

Ku uwadze naszych reżyserów

Głód repertuarowy mocno daje się we znaki wszystkim teatrom świata. Teatry słusznie się skarżą na brak aktualnych utworów dramatycznych, które potrafiłyby w pełni oddać przeżywaną przez nas rzeczywistość, porwijając jednocześnie widza.

Nie lepiej dzieje się pod tym względem w Polsce, gdzie dotychczas możemy policzyć na palcach sztuki współczesnych naszych pisarzy, poruszające aktualne tematy, zaczerpnięte z obecnego życia narodu. Nie bójmy się w tym wypadku postawić kropli nad i: dotychczasowy dorobek dramatyczny naszej nowej literatury nie może pochwalić się ani jedną prawie pozycją, która w pełni stałaby na wysokości zadania i byłaby w stanie wypełnić lukę na odcinku naszej współczesnej dramaturgii. Fakt tym dziwniejszy, że prawie wszystkie współczesne sztuki wyszły spod pióra zawodowych i ułdonych literatów. Nie chodzi tu bynajmniej o wyciągnięcie w tym wypadku jakiegokolwiek konkretnego wniosku lub stwierdzenie jakiegoś faktu. Byłoby to i niewczesne, i niesłuszne. Po prostu, w związku z nadchodzącym sezonem teatralnym, gdy ów głód repertuarowy na odcinku rodzimej twórczości dramatycznej będzie jeszcze

bardziej dokuczliwy — chcielibyśmy w pierwszym rzędzie, naszym teatrom i odnośnym czynnikom na pewną receptę, stosowaną w tym zakresie w niektórych krajach. Z góry zaznaczamy, iż poniższa recepta nie rozwiązuje od razu i w całości zagadnienia rodzimego repertuaru, lecz w ramach bliższej lub dalszej przyszłości może przyczynić się do powiększenia kadr naszych dramatów, do wyłowienia pewnego nowego narybku literackiego, a przede wszystkim do wciągnięcia szerokiego mas w orbitę życia teatralnego i literackiego. To ostatnie, samo przez się, łączy się z pojęciem niezbędnego uspołecznienia sztuki, a w pierwszym rzędzie uspołecznienia naszego teatru, zbliżenia go do mas.

Powyższa recepta polega na ogłaszaniu konkursów przez same teatry (oczywiście, takie, które, ze względu na odpowiednie kierownictwo i ogólną linię artystyczną, stać na to) na najlepszą sztukę, poświęconą zagadnieniom współczesnym, zaczerpniętym z naszej aktualnej tematyki.

Warunki podobnego konkursu powinny być opracowane dość szczegółowo, uwzględniając zasadnicze wytyczne oraz możliwości i intencje arty-

styczne samego teatru. Do sądu konkursowego należy zaprosić, poza kierownictwem literackim i artystycznym danego teatru, wybitniejszych przedstawicieli miejscowego świata literackiego, prasy oraz społeczeństwa. Należy również zagwarantować wystawienia wyróżnionych sztuk na scenie danego teatru. Jednocześnie powinien być uwzględniony w warunkach konkursowych moment ewentualnego „wyglądnięcia” sztuki przez kierownika literackiego teatru lub zawodowego literata.

Taki konkurs należy spopularyzować wśród szerszych mas, wciągając do niego po przez odpowiednie światła itp. organizację, ośrodki robotnicze, młodzieżowe oraz inne.

Zrozumiałe jest, iż sąd konkursowy będzie miał ciężkie zadanie do pokonania: przeczytać większą ilość czasami wybitnie grafomańskich utworów. Ale z tego nawet nieznacznie dadzą się, niewątpliwie, wyłowić bardziej wartościowe rzeczy. Wśród początkujących autorów uda się odkryć talenty, które mogą przyczynić się z czasem do rozszerzenia kadr literackich. Ożywi się zainteresowanie teatrem i sztuką wśród najszerszych mas. Wciągnie się po prostu te masy do bliższej współpracy.

Nie należy zapominać, iż uczy nas tego praktyczne doświadczenie Związku Radzieckiego, gdzie podobne konkursy nie są bynajmniej nowością. Prawie każdy większy teatr radziecki, zwłaszcza na prowincji, periodycznie ogłasza podobne konkursy, które z biegiem czasu zaczęły się cieszyć ogromnym powodzeniem. A co najważniejsze, po wstep-

nych rozczarowaniach i trudach, konkursy owe zaczęły wydawać realne rezultaty. W drodze tych konkursów ujawniły się i wykryły talent dramaturgów i pisarzy tej miary, co A. Fajko, autora granej przed wojną w Polsce sztuki „Człowiek z teką”, B. Afinogenowa, twórcy słynnego „Strachu” i wielu innych. Znaczący należy, iż Fajko przed wzięciem udziału w konkursie, ogłoszonym w swoim czasie przez teatr w Kursku, był zwykłym robotnikiem fabrycznym, a Afinogenow, z zawodu ślusarz, został „wylapany” w drodze podobnego konkursu przez teatr charkowski.

W konkursie dramatycznym, odbywającym się obecnie w ZSRR, na terenie wszystkich republik związkowych, bierze udział tysiące autorów. Na przykład, w jednej tylko federacji rosyjskiej jury konkursu otrzymała dotychczas, jak donosi prasa, 522 sztuki. Na Ukrainie przesłano na konkurs 150 sztuk. W ostatnim czasie jury federacji rosyjskiej otrzymuje po 30—35 sztuk dziennie.

Przytoczyliśmy tę garść informacji konkretnych po to, aby zainteresować konkretnie i praktycznie nasze teatry możliwością „wybrnięcia” do pewnego stopnia z trudności repertuarowych, a z drugiej — realnego zbliżenia się do mas na drodze walnego uspołecznienia teatru. Sądźmy, że teatry tej miary oraz powagi artystycznej, co Teatr Wojska Polskiego, TUR, oraz Kameralny (chodzi w danym wypadku głównie o tak społecznie wyrazisty ośrodek, jakim jest Łódź) powinny tym się bliżej zainteresować.

St. Powożcki.

Śląsk wzywa Łódź do współzawodnictwa

Włókniarze nasi nie dadzą się wyprzedzić!

Apel rębaczki kopalni „Mysłowice”



Antoni Frysztański — rębacz kop. „Mysłowice”

Gdy piszemy o kopalni „Mysłowice”, od razu przed oczyma stają te trudności, które mają do pokonania górnicy, pracujący na tej starej, śląskiej kopalni.

Po niemieckim rabunku kopalnia była mocno zniszczona. Odremontowano ją siłami robotników.

Warunki pracy są bardzo ciężkie, głównie, ze względu na to, że kopalnia jest „gazowa” i grożą pożary. Pracuje w „Mysłowicach” obecnie 3200 ludzi.

MIMO TRUDNOŚCI — „MYŚLOWICE” WYKONUJĄ PLAN Z NADWYŻKĄ.

Ale trudności są pokonywane. Plan wykonuje się w ciągu ostatnich miesięcy z nadwyżkami. W sierpniu wykonanie planu sięgało 101 procent ponad normę. Rośnie ruch rekordzistów oraz współzawodnictwo w wyścigu pracy indywidualne i międzyzespołowe. Załoga górnicza w całości bierze udział w wyścigu pracy.

Należy to przypisać w pierwszym rzędzie zrozumieniu przez robotników samej idei współzawodnictwa — poprzez pracę i jej większą wydajność do dobrobytu. Nie ma tu odgrywa tu również moment zapалу oraz zdrowej ambicji robotniczej. Nie małe znaczenie posiadają również wspólne zebrania kół PPR i PPS, które odbywają się co miesiąc. Na tych zebraniach są omawiane wszystkie sprawy w zakresie wykonania planu, trudności technicznych uzgodnione poprzednio na poszczególnych kolach. Rozpatrywane są wspólne akcje sposobów zachęcania załogi do współzawodnictwa.

AKTYW PPR I PPS DAJE PRZYKŁAD
W miesiącu lipcu i sierpniu br. organizowane były w niedzielę grupy, złożone z aktywistów PPR i PPS, które pracowały poza godzinami swojej pracy zawodowej, na dole, dając przykład i wzór solidnej pracy.

Na porządku dziennym są, organizowane przez kół PPR, indywidualne dyskusje w przedmiocie współzawodnictwa.

CZOŁOWI LUDZIE KOPALNI
Rzetelna praca uświadamiająca, równoległe do zrozumienia przez ogół robotników doniosłości znaczenia wyścigu pracy — daje pożądane wyniki. Kopalnia „Mysłowice” posiada

szereg rekordzistów, wśród których czołowe stanowiska zajmują rębacze z A. Frysztańskim (członek PPR), W. Procharskim, P. Kwidziejem (członkowie PPS), W. Koszyca (bezpартyjny) na czele. Przewodzących ludzi pracy na kopalni jest dużo i należą do nich i peprowcy, i pepesowcy, i bezpartyjni.

RĘBACZE WZYWAJĄ WŁÓKNIARZY
Dowodem zrozumienia znaczenia zwiększenia produkcji i wydajności pracy, opartego o solidarność i ambicję robotniczą, jest wezwanie, rzucone pod adresem łódzkich włókniarzy ze strony rębaczki kopalni „Mysłowice”. Inicjatorzy wezwania, grupa rębaczki, pracujących zespołowo i wybijających od 140 proc. do 220 proc. ponad normę — prosili o zakomunikowanie owego wezwania do współzawodnictwa z łódzkimi włókniarzami za pośrednictwem naszego pisma.

WEZWANIE
My, rębacze z kopalni „Mysłowice”, pracujący zespołowo w rozumieniu idei wyścigu pracy i solidarności robotniczej opartej o zdrową ambicję w walce o plan trzyletni, wzywamy do współzawodnictwa odpowiednie ze-

spoly włókniarzy Fabryk Łódzkich. Zobowiązujemy się przekraczać normę codziennie i dawać 150 procent normy.

Mysłowice, dnia 4 września 1947 r.
Zymlok Józef — członek PPR; Szopa Władysław — członek PPR; Procharski Wilhelm — członek PPS; Szmid Paweł — bezpartyjny; Figura Alojzy — bezpartyjny; Jureczko Rajmund — bezpartyjny; Podstawa Wilhelm — bezpartyjny; Bożek Rudolf — bezpartyjny.
Tow. Frysztański wzywa do współzawodnictwa włókniarza z Łodzi

Jednocześnie, wspomniany już rekordzista z kopalni „Mysłowice” — tow. A. Frysztański prosił nas o przekazanie łódzkim włókniarzom następującego wezwania indywidualnego:

WEZWANIE TOW. FRYSZTACKIEGO
Ja, Frysztański Antoni, rębacz z kopalni „Mysłowice” w rozumieniu idei wyścigu pracy, solidarności robotniczej, opartej o zdrową ambicję robotniczą w walce o plan trzyletni, wzywam do współzawodnictwa włókniarza fabryk łódzkich.

Zobowiązuję się przekraczać normę codziennie i dawać 250 procent normy.

Mysłowice, dnia 4 września 1947 r.

(—) Frysztański Antoni — członek PPR.
Powyższe wezwania do współzawodnictwa, niewątpliwie, poruszą świat pracy włókniarzy i zacieśnią węzły, łączące robotników Łodzi i Śląska na polu wspólnej walki o dobro klasy robotniczej.
Pow.



Szopa Władysław Mysłowice



Figura Alojzy Mysłowice

„Zabrze-Wschód” w wyścigu pracy



Gwóźdź Bernard Przewod. Rady Zakł. Kop. Zabrze-Wschód
Krauze Jerzy wice-dyrektor Kop. Zabrze-Wschód

Na zachód od Katowic znajduje się znana kopalnia „Zabrze-Wschód”. Jest to wielki obiekt, który przed wojną znajdował się w niemieckich rękach. Niemcy prowadzili tam gospodarkę wprost rabunkową, zwłaszcza w ostatnich latach panowania na prastarych ziemiach polskich. Widomą oznaką tej rabunkowej gospodarki jest nieumiejętne wykorzystywanie warstw i pokładów węgla, nie zwracanie należytej uwagi na miarową i planową eksploatację, wskutek czego maszyny i urządzenia ulegały psuciu.

Dziś gospodarzem tej wielkiej kopalni, zamiast niemieckich baronów, jest robotnik polski, polski górnik budujący wspólnie z całym

polskim światem pracy przyszłość swojej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W kopalni pracuje obecnie 4.500 osób. Równoległe do pracy produkcyjnej, a więc, wydobywania węgla, — idą remonty i naprawy tego, co Niemcy popsuli. A remontów tych jest nie mało...

UŚWIADOMIENIE ROBOTNIKÓW — PODSTAWĄ WYDAJNOŚCI PRACY

Ustalona norma dzienna wydobywania węgla jest pięć tysięcy ton. — Norma ta jest stale przekraczana. Zespół górników kopalni „Zabrze-Wschód” wydobywa codziennie 5.350 ton. Stale nadwyżki, coraz większe i częstsze — to punkt honoru górników, niestannie w ten sposób walczących o plan i o poprawę swego bytu materialnego.

W sierpniu plan został wykonany w 103 proc. Pierwsze dni września rokują 12 liczbą ta będzie przekroczona, gdyż „Zabrze-Wschód” stanął do współzawodnictwa, które objęło cały świat górniczy.

Wyniki dziennego wydobywania są stale podawane przez radio. Omawiane są również na zebraniach kół PPR i PPS. Na odcinku życia partyjnego prowadzi się ożywioną pracę. Brak robotnicze partie wspólnie, ściśle związane w każdym poczynianiu z sobą, — wraz z bezpartyjnymi górnikiem walczą o podniesienie wydajności pracy, o wzrost produkcji.

Na terenie kopalni istnieje 11 kół PPR. Stałe odbywają się wspólne zebrania z kółami PPS. Aktyw obu partii robotniczych produkuje w wyścigu pracy Oś 15. 8. z inicjatywy aktywistów PPR podjęto współzawodnictwo na terenie kopalni, które objęło wszystkich pra-



1-sza konferencja w sprawie współzawodnictwa (Kop. Zabrze — Wschód)

cowników. Współzawodnictwo poszło w kierunku indywidualnym i zbiorowym.

WEZWANIE WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH DO WSPÓLZAWODNICTWA

Trafiamy właśnie na zebranie robotników Kopalni. Zebranie jest specjalnie poświęcone sprawom wyścigu pracy oraz zagadnieniom współzawodnictwa. Omawiane jest nadal wezwanie przodującego rębacza kopalni „Jadwiga” ob. Pstrowskiego, który rzucał jeden z pierwszych na Śląsku hasło współzawodnictwa. Wezwaniem w, zresztą, poruszyło cały świat górniczy narówni z wezwaniem włókniarzy łódzkich.

Żywa jest komentowane wezwanie włókniarzy. Jeden z przodujących ludzi kopalni rębacz Rudek powiada: „Znamy włókniarzy, jako ambitnych ludzi pracy. Wiemy, że oni, jak i my, widzą drogę podniesienia dobrobytu zarówno naszych rodzin, jak i całej klasy robotniczej w szlachetnej inicjatywie współzawodnictwa. Ale górnicy — to ludzie zacięci. Będziemy walczyć o wyścig pracy, przystępując do współzawodnictwa z włókniarzami”.

Górnicy interesują się życiem i pracą włókniarzy — „My dajemy węgiel, — mówią — włókniarze zaś — to, w co się ubieramy. Bez odziały, bez ciepła w mieszkaniu, bez ciepłej strawy — nie ma dobrobytu naszych rodzin”.

Grupa przodujących rębaczki kopalni, siłując bezpośrednio o towarzyszy pracy z Łodzi, postanowiła wystosować wezwanie do odpowiedniego ilościowo zespołu włókniarzy łódzkich, wzywając łódzkich robotników do współzawodnictwa zbiorowego.

„My, niżej podpisani rębacze kopalni „Zabrze-Wschód” w rozumieniu solidarności robotniczej oraz obywatelskiego znaczenia współzawodnictwa w zakresie realizacji światlanego Jutra Polski Ludowej oraz całego polskiego świata pracy wzywamy włókniarzy fabryk łódzkich do współzawodnictwa. Zobowiązujemy się przekraczać normy dzienne i dawać do 250 proc. Powyższa umowa z włókniarzami obowiązuje nas przez cały czas pracy.”

Rudek Wilhelm, Supanik Wilhelm, Duck Ewald, Malcherczyk Paweł, Galwas Augustyn, Grychtol Alfred, Eckert Ludwik, Wilczek Jerzy, Pogoda Henryk, Knaś Piotr, Szoltysek Robert, Böhm Paweł, Konieczny Alojzy.

Z upoważnienia powyższych rębaczki: Komisja Kontroli Współzawodnictwa: Krauze Jerzy, Gwóźdź Bernard, Włódnia Jerzy.
Zabrze, dnia 4 września 1947 r.

Kopalnia „Gen. Zawadzki” rywalizuje w wydobyciu „czarnych diamentów”



E. Mosur Przew. Rady Załogow. Kop. „Gen. Zawadzki”

Kopalnia „General Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej istnieje już od roku 1876. Kopalnia została przemianowana z dawniejszej „Paryż” na „General Zawadzki”, gdyż dzisiejszy woje woda śląsko-dąbrowski generał Aleksander Zawadzki, pracował niegdyś w tej właśnie kopalni.

Dyrektorem kopalni jest inż. tow. Gawędzki. W bezpośredniej rozmowie, którą przeprowadził nasz korespondent z górnikami aktywistami i sekretarzami obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS — godnie podkreśla jest to uznanie wśród robotników, którym cieszy się Dyrekcja Kopalni. Czynnym społecznym i wzorowym fachowcem, tow. Gawędzki zatem jest pierwszy przy pracy, dając przykład innym.

DRE WYNIKI I AMBITNE PLANY

Mówimy tak szeroko o dyr. Gawędzkim dlatego, iż sami górnicy z naciskiem podkreślają, że wydajność pracy i podwyższenie produkcji w wysokim stopniu zależy od sprawności kierownictwa, od tego, jak ono wydo-

saży robotnika w odpowiednie przyrzady, jakie potrafi stworzyć warunki do pracy.

Zapał robotników kopalni „General Zawadzki” oraz osiągnięte przez nich wyniki świadczą o życiowej szczerości słów górników. Otóż, trudności produkcyjne, które daty się we znaki szczególnie w maju br. zostały już w czerwcu pokonane. W czerwcu kopalnia dała 80 tysięcy ton węgla. Lipiec przeszedł pod hasłem: „Kopalnia musi dać 90 tysięcy ton!” Liczba ta została przekroczona — w lipcu dano zamiast 90 tysięcy ton — 91.547 ton węgla. Kopalnia przekroczyła plan ponad 109 proc. normy.

„General Zawadzki” wysunął się na czoło kopalni dąbrowskich i dumnie podtrzymuje tę pozycję wspieraną przez wyścig pracy i współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe swich robotników. Hasłem tych ambitnych porządników jest — skróć wszelkie przerwy w pracy!

Mimo większych ilości dni nieroboczych w sierpniu, w tym miesiącu osiągnięto 112,7 procent ponad normę. We wrześniu górnicy



Warsztaty elektryczne i nawijalnie silników Kop. „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie G.

rzucili nowe hasło: maszyny dać dziennie 4 tysiące ton węgla, zamiast ustalonych 3.270 ton. Już w pierwszych dniach września wydobyte dziennie doszło do 3.800 ton.

III-ci ODDZIAŁ WZYWA ŁÓDZ.

Jesteśmy w gronie przodujących górników III-go oddziału kopalni „General Zawadzki”. Wśród nich są peprowcy, pepesowcy i bezpartyjni. Prawie wszyscy wyrabiają ponad 180 procent i wyżej.

Padają pytania dotyczące pracy łódzkich włókniarzy, ich życia. Doświadczony starszy górnik prosi w imieniu swoim oraz swoich współtowarzyszy pracy o złożenie włókniarzom łódzkim tradycyjnego „Szczęść Boże!” — „Aby praca szła Aby wygrali współzawodnictwo i my, i oni — powiada — i zaraz dodaje — bo jak tak właśnie wygramy — to cały nasz świat robotniczy, jak Polska długa i szeroka, to odczuje. Polepszy się los i naszych rodzin, i wszystkich rodzin robotniczych!”

Nagle zbliża się grupa górników, żywo też prowadzących. Jeden z nich powiada: „My — to znaczy oddział II postanowiliśmy wezwać do współzawodnictwa jeden z zespołów fabrycznych włókniarzy łódzkich. A ostatek ich nie znamy — chcemy wezwać ich za pośrednictwem pisma robotniczego”. Za chwilę już jest ułożony tekst wezwania i górnicy jeden za drugim podpisują.

Tekst tego wezwania zamieściliśmy w dzisiejszym numerze na stronie 1-szej. Jesteśmy pewni, że robotnicy Łodzi odpowiedzą na apel górników. W ramach ogólnego współzawodnictwa górników z włókniarzami mogą z sobą rywalizować poszczególne fabryki, a nawet oddziały fabryczne. Włókniarze nie pozostaną w tyle! Włókniarze wykażą, że i pod względem pracy i pod względem świadomości politycznej dorównują braci górnicy!



Kopalnia „Zabrze — Wschód” Widok ogólny

Głos Kobiet

Bojowym zadaniem wszystkich pracownic włókna jest wykonanie planu

W obronie rodziny

— Co ja teraz pocznę — znów mój stary całą tygodniówkę z kolegami przepił. Ani groza do domu nie przyniosł. Co też ja tym dzieciakom, oprócz suchych kartofli, dam do jedzenia!

— A mój, to znów w karty prawie wszystko przegrał, ani komorne nie zapłacone, ani światło — w tym tygodniu, to już o głodzie i po ciemku będziemy w domu siedzieć!

Często słyszymy takie lub podobne utyskiwania ze strony kobiet, nawet pracujących na równi z mężem. Bo przecież zarobki jednego tylko z małżonków nie zawsze wystarczają na utrzymanie gospodarstwa i dzieci, na liczne wydatki. Sytuacja takich kobiet, na których barkach spoczywa gospodarowanie zarobionymi pieniędzmi, jest nie do pozazdroszczenia. Mąż, jak to mąż, może być najlepszy dla żony i dzieci, ale ma słabą wolę i kiedy koleś ciągną do szynku — nie odmawia — zapomina o obowiązkach, jakie wziął na siebie. A potem może nawet i żaluje, ale zawsze jest już za późno, by błąd naprawić.

Na szczęście jednak sprawami tymi zainteresowało się Państwo, które dba o rozwój, dobro, zachowanie i dobrobyt rodziny. Została uchwalona specjalna ustawa, tak zwana „Nowe Prawo Familijne” z 29 maja 1946 roku prawo to reguluje sprawy rodzinne, majątkowe, małżeńskie i opiekuńcze.

Między innymi prawo to ustala, że oboje małżonkowie są obowiązani do wspólnego wychowywania dzieci, wzajemnego zaspokajania potrzeb osobistych, do prowadzenia wspólnego gospodarstwa. Jeżeli natomiast jedno z małżonków nie przyczynia się do utrzymania rodziny, a zapracowane pieniądze trwoni bezużytecznie — drugi małżonek może wystąpić ze skargą do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy w tych sprawach. Dotychczas wpłynęły tylko skargi ze strony żon, których mężowie nie czują się w obowiązku pomagać w utrzymaniu domu. Sąd na posiedzeniu niejawnym rozpatruje te sprawy i może nakazać pracodawcy, by zarobki męża wypłacał częściej lub w całości, żonie. W ten sposób pozbawia się męża pokusy picia, czy gry w karty, a dzieciom i żonie zapewnia się spokój i pewność, że starczy pieniędzy na wszystkie niezbędne wydatki.

Naturalnie mąż, jeśli żona jest rozrzutna, ma również prawo do takiej samej skargi. Okazuje się jednak, że kobiety na ogół są oszczędniejsze, lepiej pamiętają o swoich obowiązkach, bowiem do Sądu nie wpłynęła jeszcze żadna skarga ze strony męża.

Procedura sądowa w tego rodzaju sprawach jest niesłychanie szybka, a opłaty sądowe bardzo niskie. Można obejść się bez adwokata, wystarczy złożyć podanie napisane bezpłatnie w biurze porad prawnych Ligi Kobiet, czy Opiekni Społecznej i dostarczyć Sądowi świadków, że skarga oparta jest na prawdziwych i słusznych podstawach. Stronie skarżącej służy zwolnienie od opłat sądowych do chwili rozstrzygnięcia sprawy, a później trzeba uiścić opłatę od wniosku w wysokości 50 zł i od wezwania w wysokości również 50 zł. Sąd rozpatruje więc te sprawy „na kredyt”, co jest dużym ułatwieniem, bo przecież często żona, której mąż nie daje pieniędzy, nie ma tych niezbędnych paru złotych na opłaty sądowe — dopiero wyrok Sądu zapewnia jej minimum egzystencji.

Jeżeli więc znajdzie się wśród naszych Czytelniczek nieszczęśliwa żona, która głosi się nad tym, jak odzwyczała męża od złych nawyków, które rujną dom i życie rodzinne — niech nie zwleka ze złożeniem odpowiedniego wniosku w Sądzie Grodzkim. Niejeden mąż na pewno będzie sam wdzięczny za takie właśnie uregulowanie sprawy swoich obowiązków. M. Z.

JAK SIĘ UBRAC

Wrzesień, miast pięknej, słonecznej pogody przyniósł nam chłodne i deszczowe dni. To skierowało uwagę wszystkich kobiet na konieczność wcześniejszego zajęcia się garderobą, przeznaczoną na dni jesieni.



Ważnym elementem ubioru w naszym ubiorze na ulicę w naszych warunkach klimatycznych, jest płaszcz. Na sporządzenie płaszcza jesienno-wybiegamy materiały grubsze o barwach nie nazbyt jasnych — gdyż te ulegają w tej porze roku szybkiemu zabrudzeniu. Płaszcz taki najlepiej uszyć z watoliny i podszełwce.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelnikom trzy modele modnych, jesienno-wybiegających.

Pierwszy z nich wypadnie niezwykle efektownie, jeśli na jego uszytych przeznaczymy materiał ciemny (najlepiej granatowy, maren-go, ciemno-zielony lub brązowy). Na oryginalnym modelu wykonany jest on paskiem skórzanym, pasek ten jednak może być wykonany z materiału. Ozdobą tego skromnego w linii płaszcza są oryginalne kieszenie.

Następny płaszcz, to luźne palto sportowe, sporządzone z materiału w kratę. Ten fason nadaje się głównie dla kobiet, obdarzonych smukłą sylwetką.

Na trzecim rysunku przedstawione palto uszyte być może z materiału nawet cokolwiek cięszszego, jeśli podłożone zostanie watolina. Rękawy przechodzą w karczek. Jako ozdoba tego płaszcza zastosowany jest aksamit, użyty na pokrycie kołnierza kłap i patek kieszeni. Elegancko będzie wyglądało to palto, jeśli

go sporządzimy z piaskowego lub szarego materiału, na przybranie w pierwszym wypad-



ku używając brązowego, w drugim wypadku czarnego lub granatowego aksamitu.

Na drogach do lepszego jutra

Kobiety podjęły walkę o plan

Jako zadanie chwili we wszystkich łódzkich fabrykach wyszła sprawa podniesienia wydajności pracy i konieczność nadrobienia istniejących niedoborów i wykonania bieżącego planu zakreślonej produkcji.

Zadanie nie najłatwiejsze. Nie ulekił się go robotnicy, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że suma pracy, jaką włożyć będą musieli w

to, by produkcję swych warsztatów podnieść do należącego poziomu jest pozycją, która im się stokrotnie opłaca. Zwiększenie wydajności pracy przyniesie za sobą powiększenie nie indywidualnych zarobków każdego robotnika, wykonanie planu gwarantuje wzrost dobrobytu najszerzszym mas i zapobieganie jakimkolwiek trudnościami na wewnętrznym rynku zaopatrzenia. Większość ekip robotniczych w działach produkcyjnych łódzkich fabryk stanowią kobiety. W ich ręku w prze-ważającej mierze leżą dotychczas zdobycie rekordy wydajności pracy, z ich też szeregów padło wezwanie do rywalizacji. Apol Scheiblerowskiej, tkaczki ob. Korzenkowskiej nie pozostał bez oddźwięku. Już setki robotnic podjęło rzucone im wyzwanie wyścigu. Postawione sobie zadania realizują, gdyż kobiety słów na wiatr nie rzucają. Atmosfera wyścigu dociera do wszystkich zakładów pracy. Stają do niego nie tylko „asy” produkcji, lecz ogarnia ona całe zespoły robotnicze. Nikt nie chce być zaliczony do grona — maruderów i oleszczących do grona tych, którzy nie chcą lub nie potrafią pracować. Kobiety — włóknianki łódzkie rozumiały wagę i doniosłość wykonania planu — i wiedzą, że odpowiedzialność za jego wykonanie na ich głównie barkach spoczywa. Wiemy skądinąd, że nasze kobiety z podjętych próż i z raz przyletych na siebie obowiązków wywiązują się bez zarzutu. Włóknianki łódzkie już nieraz i cięższe egzaminy zdawały. Dlatego też możemy być pewni, że plan zostanie wykonany.

Kącik wychowawczy

Trzeba zacząć od siebie samego

To może się wydawać dziwne, ale faktem jest, że każda matka musi zacząć wychowanie od siebie samej. Przyjrzyjmy się codziennym kłopotom z dziećmi, a zobaczymy, że tak jest. Gdy matka nie panuje nad sobą, denerwuje się, krzyczy — traci posłuch nawet u 4-5 letniego brzdąka. Owszem, niejedno dziecko chwilowo podporządkowuje się woli zdenerwowanej matki, ale zwycięstwo takie nie wiele jest warte. Dzieciak o mocnym charakterze najęży się, ukryje w sercu bunt i poczucie krzywdy i będzie szukał odwetu. Będzie się mścił zarówno na swej matce, ojcu, rodzeństwie, jak i na wszystkich którzy mu się nasuną pod rękę. Znalam małego chłopczyka, który był postrachem dla dzieci i zwierząt swego podwórza. Podpatrzyłam go raz, jak bez pamięci walił batem w... kamień.

„Ja z ciebie pasy będę darł, ja cię zabiję, — syczał przez zaciśnięte zęby. Te same słowa syczał od swojego ojca, w czasie aż nazbyt częstych porcji batów. Sporo lat później spotkałam malca w Łodzi — w drodze „w świat” (pochodził z prowincji). — Zabiorę do siebie mamę, gdy podrosnę — ojca nie chcę znać — oznajmił mi twardo 12-letni „podróżnik”.

Tak wpływa bicia i krzyki na dzieci o mocnym charakterze. Na dzieci słabe i chwiejne oddziałującej badaj jeszcze gorzej. Tracą one całkiem poczucie swej wartości i pewność

siebie. Z natury bojaźliwe i chwiejne — zamiast znaleźć pomoc u rodziców — zostają przez nich jeszcze bardziej zachwiana, przytłumiona. W ten sposób dzieciaki wyróżnia na człowieka tchórzliwego, bez charakteru, bez własnego zdania własnej woli. Będzie to czło-wiek nie uzbrojony do zwalczania trudności życiowych — zdany na łaskę i niełaskę losu. Tylko opanowaniem, spokojem, rozumem można uzyskać wpływ skuteczny na dziecko.

A teraz druga strona medalu: każda matka chciałaby, by poclecha jej była szczerą, prawdomówną, grzeczną i miłą Dziecko, jednak widzi dookoła siebie postępowanie wręcz odwrotne. — Jakby sąsiadka chciała pożyczyc sobie pralki, powiedz, że jest złamana. — Ależ, mammo, ona nie jest złamana — ja sam widziałem. — Głupi jesteś, mów jak każę. Takie sceny domowe zdarzają się bardzo często. Zdawałoby się, że to błahostka, że przecież jakoś żyć i radzić sobie trzeba, nawet z sąsiadami. Dla dziecka jest to jednak rzecz poważna. Na takich i setkach innych przykładów uczy się ono kłamstwa i obłudy. Nauczy się ono okłamywać nie tylko obcych, ale i własnych rodziców. Wychować dobrze swe dzieci nie jest rzeczą łatwą. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zaczynać je trzeba od siebie.

Przed kongresem w Sztokholmie

Wielki wiec SOLK w Tomaszowie Maz.

W związku z mającym się odbyć w Sztokholmie Kongresem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na terenie całego kraju odbywają się zebrania, których uczestnicy wysuwają dezyderaty, jakie polskie delegatki na Międzynarodowym Zjeździe Kobiet, w imieniu najszerzszym mas naszego społeczeństwa mają przedstawić.

W dniu 31 sierpnia został zwołany w Tomaszowie Mazowieckim, staraniem miejscowego oddziału SOLK wielki wiec pod hasłem „Walki o pokój w świecie”. Zgromadził on około 500 osób. Referat okolicznościowy wygłosiła członkini tomaszowskiego oddziału SOLK, bb. Zofia Grębacka.

„W związku ze zbliżającą się sesją Komitetu Wykonawczego Świat. Dem. Federacji Kobiet, która odbędzie się we wrześniu rb. w Sztokholmie i z przypadającą w tym czasie rocznicą agresji hitlerowskiej na Polskę, my kobiety-Polki, zebrane w Tomaszowie Maz. w dniu 31 sierpnia 1947 roku oświadczamy wobec całego świata, że nigdy nie zapomnimy straszliwych skutków wojny i terroru faszystowskiego, milionów zabitych naszych dzieci, mężów, braci i najbliższych.

Będziemy mobilizować wszystkie kobiety i cały naród do walki przeciwko próbom odrodzenia imperialistycznych, faszystowskich Niemiec, odrodzenia sły gospodarczej i wojennej Niemiec, kryjącym się za planami Marshalla, występować będziemy w obronie pokoju i Demokracji.

Domagamy się od naszych delegatek, ażeby na sesji Komitetu Wykonawczego Świat. Dem. Federacji Kobiet jasno i do-

bitnie oświadczyły, że naród Polski, a w szczególności kobiety stoją na straży pokoju i żądają likwidacji ognisk wojny, jakimi są Hiszpania — Franco, przede wszystkim reakcja grecka, wspierana przez imperialistyczne koła anglosaskie.

Żądamy wolności i niepodległości dla tych bohaterko walczących narodów: protestujemy przeciw terrorowi Franco i reakcji greckiej, żądamy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz wstrzymania wykonania wyroków śmierci.

Żądamy zaprzestania udzielania pomocy światowej reakcji faszystowskiej rządowi Grecji i Hiszpanii, żądamy wolności dla ludu Indonezji.

Zwracamy się do Komitetu Wykonawczego z gorącą prośbą użycia swego wpływu w celu przywrócenia pomocy państwowskiej, która jest niezbędna dla naszych dzieci i szybszej odbudowy tak bestialsko zniszczonego przez hitlerowców kraju”.

NASZE PRZEPISY GOSPODARCZE

Zrazy z dorsza

Produkty: 1,5 kg dorsza najlepiej w jednej sztuce, 1 duża cebula, 1 ogórek kwaszony, 5 dkg słoniny (może być wędzona), 2 dkg śmietany, pieprz i sól do smaku.

Wykonanie: Po oczyszczeniu i nasoleniu pokrajaj rybę na kawałki, wielkości dłoni i lekko zbić, aby kawałki były płaskie. Na każdy kawałek ryby połóż kawałek słoniny, kawałek ogórka, cienko pokrajany, plasterki cebuli surowej lub przysmażonej, Posolic i o-pieprzyć. Zwinąć kawałki ryby napelnionej farszem w ciasne rulony i zapiąć je patyczkiem (wykałaczką). Obsypać przygotowane zrazy męką pszenną, zmieszana z kartoflaną, obrumienić na gorącym tłuszczu i dusić pod pokrywą po dodaniu odrobiny wody około 30 minut. Gdy zrazy będą miękkie, dodać najszy-biej dla smaku do uzyskanego sosu śmietaną. Podawać należy zrazy z kartoflami i jarzyną. Dorsz, aby był smaczny i stracił nieprzyjemny odór, musi po oczyszczeniu przeleżeć 24 godziny w marynacie, sporządzonej z wody, octu, korezi i jarzyn. Ocet używamy w proporcji 20 części octu na 100 części wody. Inaczej mówiąc — na szklankę wody, bierzemy 1/5 szklanki octu.

Imperializm nie przebiera w środkach

W sercu Indonezji

Biali i czarni „bracia“

Latem bieżącego roku, na krótko przed napaścią Holendrów na Republikę Indonezyjską, kraj ten zwiedziła delegacja Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Jedną z delegatek, reprezentującą Związek Radziecki, opisuje na łamach tygodnika „Nowoje Wremia“ wrażenia i obserwacje, poczynione w czasie podróży po kraju, spływającym dziś krwią pod ciosami imperialistów holenderskich.

DWIE STOLICE

Po podpisaniu układu pomiędzy Holandią a Indonezją, Bawia (na Jawie) stała się centrum administracyjnym dwóch władz: kolonialnej — holenderskiej i republikańskiej indonezyjskiej. Wszystko tu jest podwójne: urzędy, pieniądze, sztandary na budynkach; nawet miejscowa radiostacja uległa podziałowi i, nadając audycje w dwóch językach, odmiennie informuje świat o wypadkach, zachodzących w Indonezji.

Bawia faktycznie jest w rękach holenderskich i najpiękniejsze dzielnice zamieszkuje wyłącznie Holendrzy. Tu widzi się wspaniałe wille, tonące w zieleni ogrodów i kwiatników. Ale Bawia jest również obozem wojennym Holendrów. Wszędzie pełno holenderskich oficerów i żołnierzy; siedzą oni w czolgach, w samochodach, stoją przy armatach, zapewniają kina, parki, ulice.

Według umowy z Lingadzi, w skład Republiki Indonezyjskiej wchodzi wyspy Sumatra, Jawa i Madura. Terytorialnie w rękach holenderskich pozostała większa część kraju, ale na tym obszarze mieszka tylko 12 milionów ludzi, podczas gdy ludność Republiki przeżyła 60 milionów. Zasadnicze bogactwa kraju — to kauczuk, cukier, ryż. Jawa stanowi zarówno gospodarczy jak i polityczny i kulturalny ośrodek kraju.

Właściwą stolicą Republiki jest obecnie Dżokjarta, niewielkie miasto jawajskie, położone w pobliżu Oceanu Indyjskiego. Pomiedzy terytorium holenderskim a indonezyjskim ciągnie się pas neutralny. Teren Republiki zaczyna się od stacji kolejowej Kamboen, strzeżonej przez żołnierzy republikańskich. Uzbrojenie ich jest skąpe i różnorodne; natomiast Holendrzy są uzbrojeni w nowoczesną broń angielską i amerykańską.

Dżokjarta jest niewielkim miastem, ale życie kipi w nim i przelewa się wszystkimi ulicami. Komfortu i luksusu nie znajdzie się tu tutaj; wszystko jest proste, skromne i niebogate. Jedyne w mieście kino przepelnia stale publiczność. Są w mieście szkoły różnego stopnia. Nie dawno otwarto wystawę malarstwa indonezyjskiego, na której można oglądać prace około 50 malarzy. W centrum miasta wznosi się obszerny, niezbyt kształtny budynek — dawna rezydencja gubernatora. Obecnie mieszka tu prezydent Republiki — Soekarno.

PRAGNIENIE LUDU I POLITYKA KOLONIZATORÓW

Byliśmy — pisze korespondentka radziecka — w wielu miastach i wsiach Indonezji, rozmawialiśmy z ludźmi różnego stanu i różnych poglądów, widzieliśmy obrzydliwie trudności przeżywane przez ten kraj, poznaliśmy cierpienia narodu pod jarzmem obcego najazdu. Ale wszędzie spotkaliśmy się ze zdecydowaną wolą narodu, który chce walczyć o swą niepodległość. Holenderscy imperialiści nie chcą zrozumieć, że już nigdy nie będą panować w Indonezji, gdyż naród indonezyjski przeszedł wielką szkołę doświadczeń wojny i rewolucji, ocenił wartość wolności i wie, że demokracja całego świata stoi po jego stronie.

Holendrzy, dążąc do zdławienia młodej Republiki, od dwóch miesięcy stosują wobec Indonezji systematyczną blokadę. Przy pomocy lotnictwa i okrętów wojennych nie dopuszczają do wybrzeży Republiki okrętów z zaopatrzeniem, nie pozwalają na swobodną wymianę handlową. Dlatego też ludność braku tekstyliów, odzieży, medykamentów. Tysiące ludzi umiera jedynie z powodu braku lekarstw.

Indonezyjczy — to naród spokojny, zdolny, pracowity. Wystarczy spojrzeć choćby na plantacje ryżu, uprawione i nawadnione z ogromnym nakładem pracy, aby zrozumieć, do czego zdolny jest tutejszy chłop, jeśli pracuje dla siebie, dla swego kraju, a nie na rachunek obcych eksploatatorów.

WYCZYNY NAJEJEDZCÓW

Jednym ze sposobów terroryzowania spokojnej ludności jest stosowane przez Holendrów ostrzelywanie i bombardowanie zniaczonej wsi i miasteczek indonezyjskich. W pewnej miejscowości widzieliśmy w szpitalu dziewczynkę, ranioną ciężko w kregosłup przez holenderskiego lotnika. Strzelając z karabinu maszynowego, ścigał ją na otwartym polu tak długo, dopóki dziewczyna nie padła, przesyta kulami.

W bombardowaniu Surabaji brał udział również lotnicy angielscy, którzy należą do oddziałów wojskowych, mających z polecenia ONZ dopomagać w zabezpieczeniu spokoju i porządku w Indonezji. Zamiast porządku i spokoju, niosą śmierć i zniszczenie.

Abym podważyć i rozbić jedność narodu indonezyjskiego, Holendrzy mają się starych, znanych skądinąd sposobów: wyszukują różnych lokalnych najemników — quislingów, którzy z holenderskiego rozkazu tworzą marionetkowe rządy i ogłaszają „niepodległość“ tych czy innych okręgów. Oczywiście, masy ludowa Indonezji nie mają nic wspólnego z tymi renegatami i protestują przeciwko ich manewrom przy każdej sposobności.

Indonezyjczy oświadczają twardo, że jeśli Holendrzy zmuszą ich do tego, walczyć będą w obronie swej niezawisłości do ostateczności, prowadząc nieubłaganą wojnę partyzancką. Posługując się bronią angielską i amerykańską, Holendrzy mogą, oczywiście, zająć niektóre miasta, nigdy jednak nie zawładną całym krajem, bo do tego nie dopuści milijony wolności naród Indonezji. B. D.



ŚMIERC POD BELAMI

Na terenie PZPB Nr 3 przy ul. Kątnej 6-8 samochód z belami bawełny uderzył w pobliski plot. Na skutek tego belę spadły na ziemię i jedna z nich przygniotła Wojciecha Nalberczaka, lat 57, zam. przy ul. Kamiennej 17, który poniósł śmierć na miejscu. Szofera Ludwika Agaciaka zatrzymano.

ZABEZPIECZYŁ SIĘ NA ZIMĘ KOSZTEM RODZICÓW

Z domu rodziców przy ul. Krośnieńskiej 20, uciekł 15-letni Jan Śniadyń, zabierając piaseczki zimowy, spodnie i pieniądze. Zbiegł on w niewiadomym kierunku.

Z BEAHEJ PRZYCZYNY

6 września 1947 roku o godzinie 1-aj w nocy przy zbiegu ulic Tatrzańkiej i Skiernie wickiej zapaliła się doczepka traktora. Dozorca ob. Łuczak doznał ciężkich poparzeń, wskutek których zmarł. Jak stwierdził naczelnik Straży Ogniowej w Łodzi, ob. pik. Kalinowski, pożar powstał od piecyka, który znajdował się w doczepce. Dochodzenie prowadzi milicja.

PRZYWIĄZANIE POZA GROB

Znowu notujemy wypadek samobójstwa z tęsknoty za ukochaną zmarłą osobą. Przy ul. Odyńca 19 mianowicie popełniła samobójstwo, zażywając nieznana truciznę Genowefa Walewska, lat 32, pozostawiając list wyjaśniający, że umiera na prośbę swego męża, który tego samego dnia zmarł śmiercią naturalną. Dochodzenie w toku.

Sukcesy społecznej samoobrony

Obywatelskie Komisie Kontrolne działają z rozmachem

Przekonująca wymowa cyfr

Cyfr bilansu działalności Delegatury Komisji Specjalnej za ubiegły miesiąc mają swą specjalną wymowę.

Pozornie mogłoby się zdawać, że w ostatnim miesiącu w porównaniu z ubiegłymi, nastąpił wzrost przestępczości natury spekulacyjnej. Tak przynajmniej mówi sucha wymowa liczb. W lipcu br. Delegatura skierowała 98 wniosków o ukaranie obozem pracy, a w sierpniu aż 177. W lipcu br. zastosowano karę grzywny w 188 wypadkach, a w sierpniu w 366 wypadkach. Jednak, gdy porównamy jeszcze i inne dane z obydwu przytoczonych miesięcy, otrzymamy właściwy obraz natężenia i sukcesów w walce ze spekulacją. Oto — w lipcu br. przeprowadzonych zostało 59 akcji antyspekulacyjnych na terenie Łodzi i województwa, a w ubiegłym miesiącu aż 129.

Tow. M. Bohdan, zastępca przewod. Delegatury Kom. Specjalnej w Łodzi tak oto interpretuje wymowę tych liczb: „Obserwujemy powolne, acz stałe oddziaływanie akcji antyspekulacyjnej w sensie pozytywnym na szerokie rzesze kupiectwa łódzkiego. Akcja całego społeczeństwa przeciw nieuzasadnionej zwwyżce cen daje pomyślne rezultaty. Dzieje się to z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, cały szereg „zatwardziały“ spekulantów „zmiekl“ pod wielomiesięcznym działaniem czynnika społecznego. W większości wypadkach strach przed obozem pracy, lub wysokimi karami pieniężnymi położył kres szerołim machinacjom spekulacyjnym. Z drugiej jednak strony Delegatura Komisji Specjalnej i trzy Komisje Obywatelskie, powołane jej do pomocy w walce z nadużyciami i spekulacją wzmogły jeszcze bardziej swą działalność.

Gdy przed dwoma lub trzema miesiącami walkę ze spekulantami prowadziła w pierwszym rzędzie Delegatura przy pomocy dorywczo organizowanego czynnika społecznego — to obecnie, główna zasługa w wielokrotnym pomnożeniu doniesień leży po stronie regu-

larnie i z rozmachem działających Obywatelskich Komisji Kontrolni Cen zarówno przy Starostwach Łódzkich, jak i w powiatach województwa.

Dzięki aktywności Obywatelskich Komisji Kontrolni Cen Delegatura mogła gros wysiłków przerzucić na wyszukiwanie i unieszkodliwienie grubszych okazów szkodnictwa gospodarczego. Na koncie naszej działalności w ub. miesiącu mamy szereg sukcesów, naprzykład na odcinku walki ze szkodliwym dla interesów Państwa i społeczności miejskiej rozdzielnictwem fabrykatów, nadesłanych do rozprawdzenia na wieś; wykryto kilka specjalnie zaciężanych i obratnych szabrowników fortepianów, obrazów, maszyn do szycia itp. z ziem Odzyskanych.

Jak nam skądinąd wiadomo, aparat społeczny powołany do walki ze spekulacją zyskałby na swej sprężystości, gdyby Komisje Notowań Cen, prace swe wykonywały szybciej i dokładniej.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że ten aparat samoobrony społecznej jest jeszcze bardzo młody, nie przyswoił sobie należytych form i stylu pracy, lecz po pewnym czasie dzięki dobrej woli i ta trudność zostanie usunięta. Dz.

o nowego w ZWM

UWAGA ZWM-owcy SZKOLNIACY!

Dnia 8 bm. (poniedziałek) o godzinie 18-iej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się odprawa przewodniczących, ewentualnie delegatów Kół Szkolnych ZWM.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym!

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM“ najpopularniejszym dzienniku w województwie

NA WOKANDZIE

Krwawy potwór na ławie oskarżonych

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Okręgowym Sądzie Karnym proces Waltera Pelahausena, komendanta koci na Radogoszczu. Wśród mieszkańców naszego miasta proces ten budzi zrozumiałe poruszenie i zainteresowanie, wszyscy bowiem pamiętają, ile łez i cierpień wsiąkło w dziedziniec tego wzięcia, i jaką grozą przejmowała w czasie okupacji sama tylko myśl o istnieniu Radogoszcza.



Pelahausen, zbrodniarz niemiecki. Sprawca... roku w stosunku do niego... don... nie pomordowanych



UWAGA PEPEROWCY GÓRNEJ LEWEJ!
Komitet Dzielnicowy Górnej Lewej zawiadamia wszystkich swoich członków, że lokal dzielnicowy znajduje się obecnie przy ul. Sienkiewicza 102 przy rogu ulicy Abramowskiego.

PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELNIC. ŚRÓDMIEŚCIA I STAROMIEJSKIEJ

W poniedziałek 8.9 o godzinie 17-iej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Śródmieścia. Obecność wszystkich obowiązkowa.

W poniedziałek 8.9 o godzinie 17-iej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Nowo-

miejskiej 6 plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Staromiejskiej.

KOMUNIKAT

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek 8 września punktualnie o godzinie 18-iej odbędzie się kolejny wykład w ramach 4-go Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Wykładać będą tow. tow.:

- Dzielnica Śródmieście — Tokański; 15-dmiejście-Prawe — Jagodziński; Śródmieście-Lewe — Pletrasiak; Staromiejska — Madaliński; Górna — Alpera; Górna-Lewa — Padewicz; Górna-Frawa — Łódzki Widzew — Holcman; Ruda Pabianicka — Jaszczyn; Bałuty — Szczepański.

BALUTY

Dziś o godzinie 10-iej rano odbędzie się zebranie koła „Pajmuntów“ oraz koła „Teofilów“, o godzinie 15-iej „Pabianka“

WIDZEW

Dziś o godzinie 15-iej odbędzie się zebranie terenowego koła „Stoki“

Przygody lasia Wiercipięty



Piękny widok!

Jak w bajce!

Tak też dobrze widać!

Rzuć oka na Szczecin Spacerem po mieście

Co przede wszystkim uderza w Szczecinie? Moc zieleni, w powodzi której formalnie tonie to piękne, wielkie i okazałe miasto. Rozłożyste, szerokie aleje, rozległe parki, wiele ogrodów przy każdym domu, przy każdej willi, drzewa, krzaki i kwiaty na każdym wolnym od zabudowań kawałeczku ziemi... W tej bujnej zieleni znikają częściowo ruiny. Jest tych ruin w Szczecinie nie mało, bo właściwie przeszło 50 procent miasta leży w gruzach. Zwłaszcza oplakane przedstawiają się nadodrzańskie dzielnice Szczecina. Rozbudowane ongiś do kolosalnych rozmiarów liczne zakłady przemysłowe dzielnicy portowej, związane były ściśle z eksportem i importem Szczecina. Po dwóch alianckich nalotach już u schyłku wojny, nie zostało z nich literalnie nic. A z większych zakładów w mieście ocalała tylko jedna huta żelazna „Stołczyn”, obecnie huta „Szczecin”, pracująca dziś już pełną parą i trochę zakładów przetwórczych.

Ale Szczecin jest uroczy, mimo tych swoich ruin i zgliszcz. Piękne domy, z których jednak sporo ocalało w śródmieściu. Ładne, stylowe wille w najlepiej zachowanej dzielnicy willowej. Szerokie ulice, luksusowe po prostu jezdnie, chodniki, autostrady...

Miasto jest rozległe. Odległości są znaczne. Wprawdzie po mieście krążą w różnych kierunkach schludne wagoniki tramwajowe. Tramwaje szczecińskie — to jeden z niewątpliwych plusów gospodarki miejskiej. Jednak nie wszędzie te tramwaje docierają, a odległość od jednej dzielnicy miasta do drugiej wynosi czasem do 9—10 km. Stąd trudności poruszania się w tym pięknym mieście.

Szczecin odbudowuje się bardzo powoli. Przynajmniej przybys nie od razu nawet zobaczy realne ślady tej odbudowy. Jednak ta odbudowa idzie. Na razie najbardziej aktualny jest pierwszy jej etap: usuwanie gruzów. Akcja rozbiórkowa jest w pełnym toku. Jednocześnie gromadzi się materiał do przyszłej budowy.

Szczecin potrafi wykorzystywać swoje zniszczenie. Na terenie miasta istnieje liczne spółdzielnie, podstawą których jest zbiórka złomu. Produkuje wśród nich spółdzielnia „Piast”, która powstała formalnie z gruzów i na tych gruzach zbudowała swoją całkiem ładną egzystencję.

Są też prowadzone na terenie miasta re-



Fragment portu w Szczecinie na ul. Elewatoza

Krwia wydarte najeźdźcom — w pocie i trudzie odbudowane

Rozwój przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych

Jedną z poważniejszych gałęzi przemysłu naszego na Ziemiach Odzyskanych jest przemysł włókienniczy.

Jeżeli wartość produkcji przemysłu włókienniczego Ziemi Odzyskanych wyniosła w r. 1945 blisko 15 milionów zł (wg cen z r. 1937) to wzrosła ona w r. 1946 do 178 milionów zł.

Plan produkcyjny na rok 1947 przewidywał wytworzenie na Ziemiach Odzyskanych towarów włókienniczych za 231,8 milionów zł (w cenach z r. 1937). W ciągu pierwszego półrocza r. b. został ten plan wykonany z nadwyżką. Wartość wyprodukowanych towarów przekroczyła 121 milionów zł.

W ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego wykonano na Ziemiach Odzyskanych blisko 23,5 milionów metrów tkanin bawełnianych (20,6 proc. ogólnopolskiej produkcji) ponad 1.288.000 metrów tkanin wełnianych (10,7 proc. ogólnopolskiej produkcji), 7.300.444 metrów tkanin lękowych (55 proc. ogólnej produkcji), 3.160.000 metrów tkanin jedwabnych, (37 proc. ogólnej produkcji) 459.000 kg. sztucznego jedwabiu (18 proc. ogólnej produkcji), 1.867.000 sztuk konfekcji, 1.887.000 sztuk wyrobów dziewiarskich itp.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym na Ziemiach Odzyskanych ulega stalej zmianie i osiągnął na dzień 1 czerwca 1946 63.500 osób, podczas kiedy ilość osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Ziemi Odzyskanych w marcu 1946 roku wynosiła tylko 35.900 osób a w sierpniu 1945 r. zaledwie 4.500 osób.

Równoległe z rozwojem przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych następuje jego repolonizacja. Ilość Niemców spadła z

17.000 w marcu 1946 r. do 1.388 na dzień 1 czerwca r. b. W tym samym czasie obniżył się odsetek Niemców z 47 proc. do 2,2 proc. ogółem zatrudnionych. W niedługim czasie ostatni Niemcy opuszczą Polskę.

Ilość pracowników umysłowych wynosi 5.900 osób co stanowi 9,3 proc. ogółu zatrudnionych.

Wszystkie powyższe cyfry są ilustracją sukcesów osiągniętych upartą, codzienną,



Palczyn - Źródło z lotu ptaka

Stajemy mocną stopą nad Bałtykiem

Stocznie szczecińskie w toku pracy — Projekt Kanalu Dunaj-Odra

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Szczecinie posiada wielkie znaczenie w zakresie aktywizacji portu szczecińskiego. Zagadnienie stoczni, postawienie ich na odpowiednim poziomie — to pozycja niemal kluczowa dla znaczenia Szczecina, jako ośrodka handlu morskiego.

Z problemem stoczni szczecińskich wiąże się zagadnienie importu i eksportu w ramach komunikacji wodnej, oraz problem tranzytu, co jest podstawą zasadniczych zadań portu szczecińskiego.

Na terenie Szczecina Zjednoczenie Stoczni Polskich posiada dwie stocznie: „Gryf” oraz „Odra”. O obecnej sytuacji w tych stoczniach informuje naszego specjalnego wysłannika dyrektor Zjednoczenia w Szczecinie, tow. A. Palatyn.

ROK PRZYGOTOWAŃ I PRACY

— Aby w pełni zobrazować sobie — mówi dyr. Palatyn — sytuację obecną w stoczniach szczecińskich, sięgnijmy do niedawnej jeszcze przeszłości, do stanu, który zastaliśmy w chwili rozpoczęcia działalności stoczni. A więc — krótko: stopień zniszczeń wynosił 95 procent. Najbardziej była uszkodzona wielka stocznia „Odra”, trochę mniej — stocznia rzeczno-morska „Gryf”.

Z tych właśnie powodów skoncentrowaliśmy naszą uwagę przede wszystkim na „Gryfie”. Okres 1945—46 należy uważać za niezbędny wstęp do właściwej pracy. Ten wstęp był wypełniony przez remonty oraz konieczne uporządkowanie terenu pracy.

odbudowę sumy daje ten, kto chce przeprowadzić remont, a Państwo zaś daje pozostałe 75 procent, bez względu na to, czy odbudowuje się cały blok, czy też mniejszy obiekt. Odbudowę domów mieszkalnych prowadzi również spółdzielnie mieszkaniowe. Niedawno oddano do użytku blok, liczący 44 mieszkania.

Na ogół należy stwierdzić, że w Szczecinie głodu mieszkaniowego nie ma. Istnieje wprawdzie Komisja Mieszkaniowa. Jednak głównym jej zadaniem jest walka ze spekulacją mieszkaniową. A ta spekulacja jest, bo chodzi o meble, po prostu szaber, gdyż spekuluje się zwykle umeblowanymi mieszkaniami...

Szczecin przyszłości... miasto zieleni, tętniące życiem nowoczesnego portu... A w zielonym gąszczu bulwarów i parków, dyskretnie schowane ślady minionej przeszłości, tchnące wiekami i historią... — Zamiast ruin dawnego teatru, gruzów domów, ulic i uliczek, pierścieniem otaczających zamek Piastów nad Odrą — olbrzymi bulwar, zieleńce i kwiaty...

Takie są z grubsza i na dalszą metę nowe plany rozbudowy Szczecina w przyszłości.



Statek na pochylni

WIELKI WYSILEK ROBOTNIKÓW HASŁO WYŚCIGU PRACY

Pracowaliśmy w warunkach nadzwyczaj trudnych. Nie było obrabiarek i nie było żadnych urządzeń pomocniczych. Był mróz i gołe ręce robotników. Ale wszystkich ożywił szczerzy zapal oraz cel, jednako bliski i „swój” — stocznia „Gryf” musi być uruchomiona! Tak się też stało! Byliśmy pierwsi, którzy w praktyce urzeczywistnili i rzucili hasło wyścigu pracy.

Odremonowano kadłubownie, spuszczone prom, uporządkowano teren pracy. Pracowano z ogromnym zapalem. W wyścigu tym wzięli udział wszyscy robotnicy — partyjni i bezpartyjni. Przykładem świecił aktyw obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS.

ZEBRANIE KOŁA GRODZKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁODZI
Wczoraj odbyło się zebranie Koła Grodzkiego Stronnictwa Ludowego przy ul. Andrzeja Struga 12. Przewodził ślawnik Wiktor. Omawiano sprawę reformy rolnej i wyznaczono mówców, którzy udadzą się do licznych miejscowości województwa na uroczystości 3-iej rocznicy reformy rolnej.

WARSZAWA PRZESCIGNĘŁA ŁÓDZ

O 776 osób więcej mieszkańców
Dotychczas Łódź była pod względem ilości mieszkańców największym miastem w Polsce. Naszej liczby bowiem 555.326 mieszkańców nie doścignęła nawet stolica.

Według ostatnich spisów jednak okazuje się, że Warszawa wysunęła się znów na czoło miast polskich, licząc 556.100 mieszkańców z czego 197.476 posiada Praga, zaś 358.626 lewobrzeżna część miasta.

Na naszą niekorzyść rozstrzygnęło wprawdzie tylko 776 osób. Fakt jednak, że jesteśmy na drugim miejscu pozostaje niezmienny. Na pocieszenie pozostaje nam tylko jedno: a mianowicie stwierdzenie... wiadomo, Stolica.

Potrzebny od zaraz

GŁÓWNY KSIĘGOWY — KIEROWNIK BUCHALTERII

obeznany z przebiegiem i planem kont.

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłaszać się do P.Z.P.J.G. Nr 1 Kilińskiego 102 (Wydział Personalny).

Dnia 30 czerwca br. nastąpiło otwarcie stoczni „Gryf” oraz w tym samym dniu włączono sztandar przechodni, ufundowany przez pracujących.

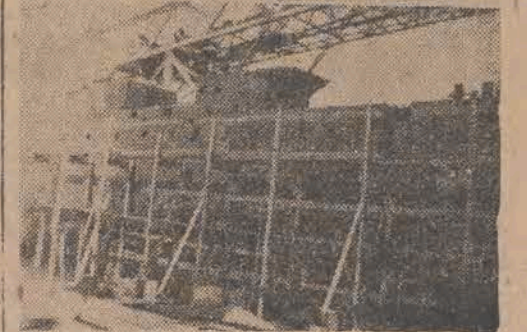
Dziś „Gryf” jest czynny. Na stoczni wykonuje się remonty kilku jednostek pływających. W odbudowie jest statek „Trzygłów” i „Aldona”. Wyremontowano też motorówkę „Rusalka”. Zostały odbudowane 3 jednostki wydobyte z dna Odry. Niebawem do stoczni przyjdzie na remont większa jednostka — własność żegluga „Gryf”, oraz kilka ścigaczy motorowych. Jednocześnie stocznia przeprowadza remont własnych urządzeń i potrzebnych sprzętu.

STOCZNIA „ODRA” W FAZIE ROZBUDOWY
2 czerwca br., po niezbędnym przygotowaniu terenu pracy, zawrzało również na „Odrze”.

Zniszczenia są tam wielkie, ale szczerzy zapal robotnika jest jeszcze większy. Rok 1948 — to punkt kulminacyjny wysiłków „Odry”, rok, w którym już pełną parą prowadzona będzie budowa nowych, większych jednostek, gdyż dla mniejszych jest przeznaczony „Gryf”.

W chwili bieżącej w fazie rozbudowy są magazyny, kuźnia, rozpoczyna się remont maszyn głównych itp.

Stocznia „Odra” znajduje się w kręgu specjalnego zainteresowania zagranicy, a mianowicie — Czechosłowacji. Niedawno była tu delegacja czeńska, szczegółowo informująca się o „Odrze”.



Statek w remoncie

KANAL DUNAJ — ODRĄ I PRZYSZŁOŚĆ STOCZNI „ODRA”

Istnieje projekt, że Czesi wyposażą stocznia „Odrę” ze swej strony w maszyny okrętowe w celu skoordynowania pracy naszej stoczni z pracą stoczni czechkiej na Dunaju, które niebawem mają tam powstać. Dunaj zostanie połączony kanałem z Odrą i stąd wypłynie ścisła współpraca nie tylko na odcinku stoczni, ale również w zakresie wszelkich operacji w okręgu basenu Dunaj — Odra.

Dział mechaniczny wykonuje roboty, związane z obrabiarkami mechanicznymi. Prowadzi remont 5-ciu dźwigów. Jeden z nich już odremontowano, a 4 będą ukończone do dnia 20 września. Przystąpiono do wykończenia rozpoczętych przez Niemców jednostek o wyporności 3.500 ton.

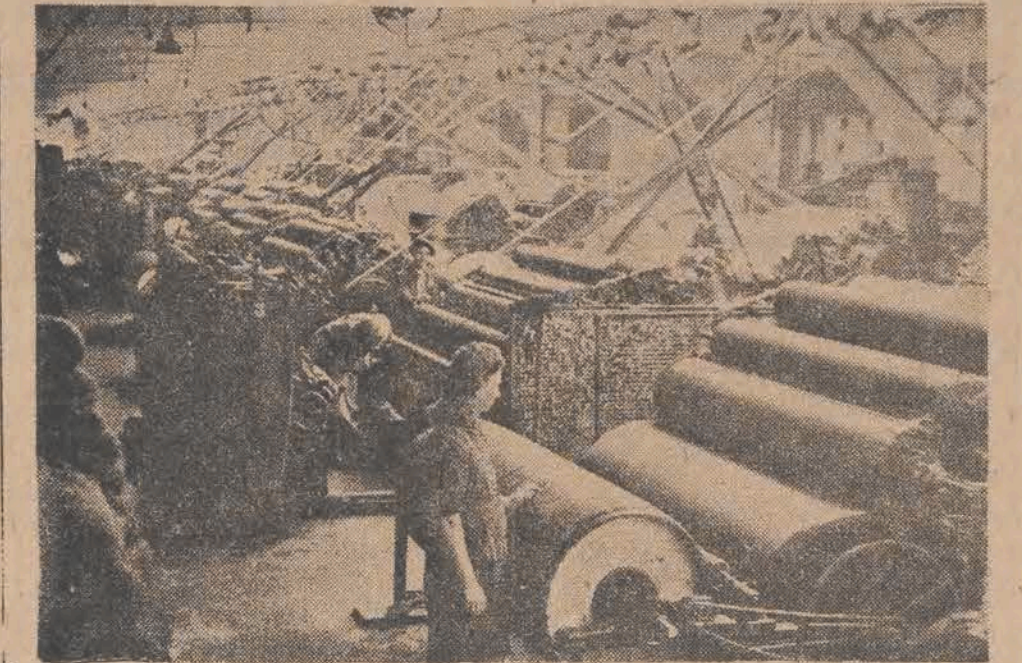
AKTYW BRATNICH PARTII

NA PRZEDNICH POZYCJACH PRACY

W Zjednoczeniu Stoczni Polskich wśród rzeszy pracujących prowadzi się intensywną pracę społeczno - polityczną, która jest jedną z podstaw wszelkich poczynań robotników. Przewodzi na tym odcinku bratnie partie robotnicze — PPR i PPS, ściśle współpracujące z sobą. Dwa razy na miesiąc odbywają się wspólne zebrania PPR i PPS.

Koło PPR, sekretarzem którego jest tow. Rozenstadt, liczy obecnie 163 członków. Ogólna liczba pracujących wynosi około 240 osób. Koło prowadzi ożywioną działalność, zbierając się raz na tydzień celem omówienia bieżących zagadnień aktualnych, związanych z pracą i życiem ogólnym.

POWA



Przedziałnia po odbudowie

TKALNIA MECHANICZNABracia **KINDERMAN I ROSZCZEWSKI**

Łódź, ul. Wólczańska 216, tel. 145-88

Wyrob Tkanin

BAWELNIANYCH I JEDWABNYCH**FR. WESLING****K. W O L F****FUTRA** Łódź,
Piotrkowska 17**Tkalia Wyrobów Jedwabnych****E. Rajewski**

Łódź, ulica Dowborczyków 25

FUTRA**FELIKS ANDRZEJEWSKI**

ŁÓDŹ, Piotrkowska 83

Poleca:gotową konfekcję futrzaną oraz skórki futrzane
wszelkiego rodzaju**SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH****A. J. OSTROWSKI S-CY**

Łódź, ul. Piotrkowska 55 tel. 163-37

PRACOWNIA

Łódź,

Południowa 8

FUTER**CENTRALA GOSPODARCZA**

Warszawa

Spółdz. z o. o.

Oddz. SZCZECIN, Al. Wojska Polskiego 26

Poleca: Konfekcje męską, damską i dziecięcą — Obuwie — Koldry
CENY NIŻEJ WOLNORYNKOWYCH. Członkowie Zw. Zaw. korzystają z 10% rabatu**„Solidarność“****HURTOWNIA DROGERYJNO-KOSMETYCZNA****J. PSZCZÓLSKI**

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 89 telefon 141-02

BIURO ODBUDOWY PORTÓW**w Szczecinie**

ul. Jacka Malczewskiego 34

poszukuje:inżynierów i techników: lądowych,
wodnych, mechaników i elektryków

Reflektuje się tylko na siły wysoce kwalifikowane

Warunki do omówienia**T. O. R.**

Techniczna Obsługa Rolnictwa P. P.

WYKONUJE

we własnych warsztatach

wszelkiego rodzaju

REMONTY**TRAKTÓW I MASZYN****ROLNICZYCH**

Remonty wykonywane są

szybko tanio i sprawnie

KomunikatZ dniem 22 września br. siedziba Zarządu i biur Centrali BGS
zostaje przeniesiona z Łodzi do Warszawy.

Nowy adres:

Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 11a tel. 869-6266

Redakcja i Administracja Spółdzielczego Przeglądu

Bankowego, pozostaje nadal w Łodzi, Al. Kościuszki 47

tel. 197-93.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Oddział Wojewódzki w Szczecinie Al. Wojska Polskiego 52

poleca w każdych miesiącach po cenach hurtowych:

**CUKIER
MAKARON
CZEKOLADE
CUKIERKI
WINA OWOCOWE
SOKI
OCET**przyjmuje zamówienia na
dostawy wagonowo:

maki, kaszy, ziarna ów, warzyw

P. C. H. - REGULATOR CEN

P. C. H. - przez swą rolę z oswojonych agentur, rozprowadza towar bezpośrednio dla swego klienta.

MASOWĄ PRODUKCJĘ męskiej bielizny i odzieży
ochronnej z powierzonych materiałów wykonuje**SPÓŁDZIELNIA PRACY
KONFEKCYJNO-BIELIŹNIARSKIEJ „ASTRA”**

Łódź, ul. Jaracza 6, tel. 135-22

Rabat dla instytucyj państwowych i samorządowych

BIURO SPRZEDAŻY PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

w WARSZAWIE ul. Willowa 13

oraz rejonowy

Oddział sprzedaży w Łodzi,

ul. Piotrkowska 183

Sprzedają instytucjom państwowym i ich pracownikom rowery po

cenach hurtowych w pierwszorzędnej jakości

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Niedziela, 7 września 1947 r
Dziś: Piotra Klewer.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-7. Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu „w Trójcy.

KINA

Kino Bałtyk — „Dziewczeta z baletu”
— film produkcji radzieckiej. Początek seansów o 16, 18 i 20.

KINO POLONIA wyświetla wesoły film z życia dwóch chłopców, pod tytułem „Mały Dżentelmen”, produkcji amerykańskiej.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka magistra Witana, Plac Trybunalski 1.

Rozwój spółdzielczości w Sulejowie

W powiecie piotrkowskim nie ma takiej gminy, ani większej osady, w której nie byłoby jakiejś spółdzielni. Masowość tego ruchu zależy jednak nie raz od tego, kto stoi na czele i jak się gospodarzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w Spółdzielni w Sulejowie i wejściu do Zarządu członków PPR i PPS, Spółdzielnia zaczęła się szybko rozwijać. Rozwój spółdzielni w Sulejowie wyraża się w cyfrach następująco: w roku 1945 Spółdzielnia liczyła 226 członków, w ciągu owego roku przybyło zaledwie 9 członków. W roku 1946 przybyło już 95 członków, co stanowiło w roku 1947 w sumie — 330 członków.

Obroty Spółdzielni stale rosły i wyniosły w miesiącu styczniu br. 720.000 zł.

Głosy Czytelników:

Syreny, króce szarpia nerwy

Istnieją u nas w Piotrkowie i jasnym jest, że muszą one podawać sygnały do pracy, jednak niektóre z tych fabryk mają sygnały przypominające alarmy lotnicze. Wyjąć przez parę minut taka syrena szarpie nam już i tak stargane nerwy.

Od chwili wyzwolenia upłynęło już dwa lata — dobrze więc by było gdyby wreszcie dyrekcje poszczególnych zakładów pracy pomyślały o zmianie swych sygnałów i nie przypominały okresu bombardowania.

Stały czytelnik „Głosu Piotrk.”

--Ogłoszenia drobne--

Setter irlandzki 5-miesięczny, suchka, odstąpię. Piotrków, Słowackiego 38-5.

Sprzedam tanio samochód osobowy „Opel — Kadett” po likwidacji, rejestrowany, na chodzie. Wiadomość: Piotrków ul. Piłsudskiego 38 m. 3, tel. 13-42, Kobos.

Państwo pomaga w odbudowie wsi

Główny Pełnomocnik Rządu do Akcji Siewnej, plk. Eugeniusz Lenkiewicz w związku z trzecią rocznicą reformy rolnej podzielił się z przedstawicielem PAP szeregiem niezwykle ciekawych informacji z zakresu swego resortu.

Zadaniem „Akcji Siewnej” jest zorganizowanie i przeprowadzenie pomocy w likwidowaniu zniszczeń oraz likwidacja odlogów. Zadanie to, było prowadzone początkowo tylko w ramach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ale

już od sierpnia 1946 roku również i w ramach Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Jeszcze podczas trwających na froncie walk, na wiosnę 1945 roku, Akcja siewna dostarczyła rolnikom 90 tysięcy ton ziemiaków i 93 tysiące ton zbóż jarych, poza tym wiele innych nasion, bądź to w formie zapomogi bezzwrotnej, bądź też na skryt długi. Pomoc ta, objęła obszar całej Polski, w pierwszym rządzie zaopatrzone jednak 42 powiaty najbardziej zniszczone w trakcie walk.

W lecie 1945 roku do Akcji Zniwnej, na Ziemiach Odzyskanych skierowano około 50 tysięcy ludzi, którzy wespół z Wojskiem Polskim, zebrali plon z przeszło miliona hektarów, zapewniając chleb i ziarno do siewu osadnikom i repatriantom. Posunięcia te, zapewniły krajowi zapas zboża hamując zwyczaję cen i żegnając widmo głodu.

W tym samym roku niezamożni rolnicy z dotkniętych pożogą wojenną powiatów przyczółkowych, otrzymali na skryt długi 41 tysięcy ton żyta i pszenicy do siewu. Prócz tego na Ziemiach Odzyskanych, państwo przeprowadziło dla nowoprzybyłych osadników orkę traktorami — kosztem 143 milionów złotych, umożliwiając tym samym, obsianie pierwszych 750 tysięcy hektarów ozimin. Państwo zrezygnowało ze świadczeń rzeczowych od wszystkich rolników na Ziemiach Odzyskanych, zrzekając się około 160 tysięcy ton zboża.

W chwili obecnej, Akcja Siewna niesie dalszą pomoc rolnikom. Transporty ziarna siewnego, wynoszące około 40 tysięcy ton, zostały skierowane na Zachód.

Nadchodząca akcja siewna 1948 roku, będzie już ostatnim etapem pracy całego aparatu masowej pomocy państwowej dla gospodarstw chłopskich. Ustąpi ona miejsca akcji długoplanowej, różniącej się od doraźnej pomocy lepszą organizacją wszystkich elementów odbudowy wsi polskiej i będzie niezawodnie ukoronowaniem dzieła reformy rolnej.

Wypadek na torze

Na stacji towarowej PKP w Piotrkowie w czasie przechodzenia przez tor między wagonami został przygnieciony przez bufory ob. Gielociński Henryk, robotnik fabryki chemicznej z Woli Krzysztoporskiej. Nieszczęśliwy w kilka minut po wypadku zakończył życie.

Z życia Partii

Zebranie koła terenowego

W lokalu Miejskiego Koła PPR w Piotrkowie odbyło się zebranie koła terenowego, na którym było obecnych 100 członków. Na zebraniu omówiono sprawę jednolitego frontu, która wywołała silny entuzjazm wśród naszych towarzyszy. Tow. Józwiak, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu omówił sprawę walki z reakcją. Sprawa jednolitego frontu nie jest zjawiskiem przejściowym, ale wynika ze zdrowych tendencji proletar-

iatu ku jedności w walce o lepszą przyszłość.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Wiśniewska, Jarkowska, Łosowski i szereg innych. Koło w toku obrad nakreśliło sobie plan pracy w ciągu miesiąca.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebrani zakończyli obrady odśpiewaniem hymnu proletariackiego.

Budujemy stadion sportowy

Na apel „Głosu Piotrkowskiego” w sprawie budowy stadionu sportowego dla Klubu „Concordia” pracownik Miejskiego Komitetu PPR w Piotrkowie tow. Skwarczyński Stanisław wpłacił 200 zł. na konto Nr. 426 w KKO w Piotrkowie.

Tow. Skwarczyński wzywa tą drogą redaktora „Głosu Piotrkowskiego” tow. Jodłowski Janusza, I-go sekretarza Komitetu Powiatowego PPR tow. Mi-

dzika Mariana, I-go sekretarza Miejskiego Komitetu PPR tow. Kepińskiego Jana i II-go sekretarza Miejskiego Komitetu PPR tow. Misztela Henryka do złożenia dobrowolnej ofiary na powyższy cel.

Uwaga! Wszelkie wpłaty na budowę stadionu sportowego dla Klubu „Concordia” należy wpłacać na konto czekowe Nr. 426 w KKO w Piotrkowie.

w lutym — 733.000 zł. w marcu — 1.975.000 zł. w kwietniu — 2.846.000 zł. w maju — 3.411.000 zł. w czerwcu — 2.946.000 zł.

Spółdzielnia w Sulejowie postawiła sobie za słuszne zadanie — wciągnięcie wszystkich ludzi pracy — do swoich szeregów.

Wola Krzysztoporska

Skazanie krewkiej niewiasty

We wsi Wola Krzysztoporska gmina Krzyżanów, powiat piotrkowski, powstała sprzeczka między Bronisławą Kocałką a jej bratem Józefem Musiałem. Niewiedomy Antoni Piotrowski, myśląc, że sprzeczka się jego syn, zwrócił się do prze-

mawiających się ze słowami: „dosyć tej kłótni”, na to Kocałowa zaczęła wymyślać Piotrowskiemu nazywając go ślepcem, a kiedy ten zwrócił jej uwagę, żeby mu nie wymyślała, Kocałowa wyjęła z pod chustki nóż i ugodziła Piotrowskie-

go w pierś wywołując ranę zagrażającą życiu.

Za czyn ten Bronisława Kocałowa odpowiadala przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie i skazana została na 1 rok więzienia. Zasądzono od niej na rzecz Antoniego Piotrowskiego tytułem powództwa cywilnego 25.000 złotych odszkodowania i 1.690 zł. na koszty procesu.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. inż. Denasiewicz w miejscu. Prosimy zgłosić się do naszej Redakcji. Stały Czytelnik „Głosu Piotrkowskiego”

go”. Prosimy o nadesłanie swoich artykułów do Redakcji, względnie osobiste zgłoszenie się między godziną 15 — 16.

Huta szkła „HORTENSJA”

pod zarządkiem państwowym

w Piotrkowie Trybunalskim, ul. 1-go Maja 21

ogłasza przetarg nieograniczony

na budowę budynku

dla straży pożarnej i magazynu materiałów

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać można w wydziale technicznym huty. Termin składania ofert pod wskazanym adresem do dnia 15 września 1947 r. godzina 10 rano.

Wymagane wadium 2 proc. od sumy kosztorysu należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego konto żyrowe huty „Hortensja” i kwit dołączyć do oferty.

Również należy dołączyć odpis rejestru handlowego oferenta.

Zarząd huty zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta — wyłączenia części robót lub unieważnienia przetargu bez jakichkolwiek odszkodowań i bez podania powodu. Piotrków, dnia 5. 9. 1947 r.

Dyrektor administracyjno-handlowy

Walczak

Dyrektor Naczeln

S. Trawiński

Nowy cennik detaliczny

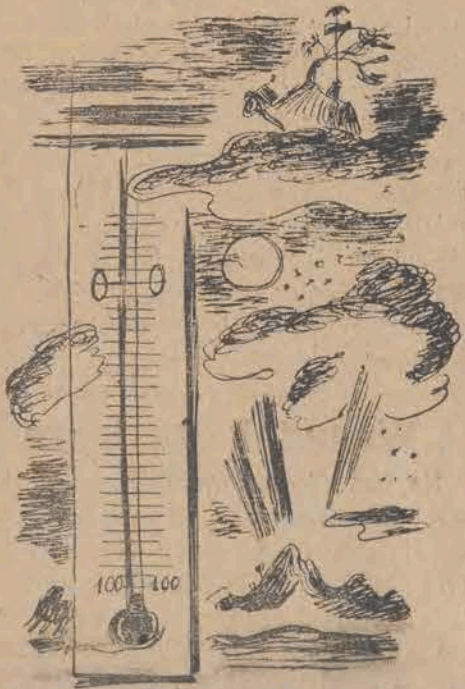
Komisja Cennikowa w Piotrkowie na podstawie telefonogramu Wojewódzkiej Komisji Cennikowej podaje do wiadomości mieszkańcom miasta Piotrkowa, że ceny na artykuły pierwszej potrzeby obowiązujące od dnia 1 września rb. na terenie miasta Piotrkowa uległy częściowej zmianie. Od dnia tego obowiązują następujące ceny na 1 kilogram:

Mięso wieprzowe bez dokładki zł. 230; schab i baleron zł. 260; kiełbasa krakowska zł. 350; podgarłana zł. 190; polędwica wędzona zł. 450; parówki, serdelki zł. 360; szynka gotowana zł. 430; baleron gotowany zł. 430; szynka wędzona na bez kości zł. 350; boczek wędzony surowy zł. 330; salceson włoski zł. 290; salceson czarny zł. 290; polędwica zł. 250; masło osetkowe zł. 360.

PRZYGODY pięciu typków z Banaluki



134. Lecz wciąż fruńą wyżej, wyżej,
Do księżycy coraz bliżej.
Palcem w gwiazdy patrzy
W doświadczenie swe bogatszy.



135. Już pod nimi stratosfera,
Stopni tu jest poniżej zera.
Mróz tu jest zaiste duży,
Murzynowi to nie służy.

DZIEN LÓDZI

ZAKOŃCZENIE KURSÓW DOKP LÓDŹ

W tych dniach na dworcu Łódź-Fabryczna odbyło się uroczyste zakończenie kursu na rdunków służby ruchowo-handlowej w DOKP Łódź.

Kurs rozpoczął się 6 III br. i trwał do 28 VIII 1947 r. W tym czasie przeszło przeszkolenie 52 pracowników. Ukończyło kurs 48 słuchaczy z czego: 4-ch z wynikiem b. dobrym, 26 z wynikiem dobrym i 18 z wynikiem dostatecznym.

Wicedyrektor K. P. ob. Koper po wreczeniu absolwentom świadectw ukończenia kursu wraz z nagrodami pieniężnymi, w krótkim przemówieniu podkreślił wagę służby, jakiej będą pełnić, oraz apelował, by przez staranną pracę przyczyniali się do rozwoju kolejnictwa.

Następnie przemawiali kolejno naczelnik Wydziału Ruchu ob. Gryzel, prezes Okręgowego Zarządu ZŻK ob. Suda i str. Instruktor ob. Głogowski.

ZGŁASZANIE POKAŚAN PRZEZ WŚCIERLEGO PSA.

W ubiegłym miesiącu został stwierdzony na terenie Łodzi przypadek śmierci z powodu wścieklizny z racji pokąsania przez wściekłego psa.

W związku z tym przypadkiem Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowia przypomina, że w każdym wypadku pokąsania przez psa wściekłego lub podejznanego o wściekliznę należy niezwłocznie zwrócić się do lekarza Dozoru Sanitarnego na terenie swego Komisariatu w celu poddania się szczepieniu ochronnemu.

ZBOŻE SIEWNE dla Ziemi Odzyskanych

Jak się dowiadujemy z Okręgowej Dyrekcji Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemi skich, majątki państwowe z okręgu Łódź, będące pod zarządem tejże instytucji, wysłały już po żniwach z nowych zbiorów 28 tysięcy kwintali zboża siewnego dla Ziemi Odzyskanych na okręgi Olsztyn i Białystok.

Ze sportu

Widzew walczy dziś z Ruchem w meczu finałowym o wejście do Klasy Państwowej

Rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej posunęły się już tak daleko, że dzisiaj drużyny A klasowe rozpoczynają już spotkania finałowe, które wyłonią trzy drużyny ligowe. Najwięcej szans na awans do Klasy Państwowej mają Ruch, Legia i exequo Lechia i Widzew.

AMBICJA CZY RUTYNA?

Jakie szanse w tym towarzystwie mają łodzianie, przekonamy się dzisiaj na stadionie ŁKS-u. RTS Widzew spotka się w pierwszym meczu finałowym z najgroźniejszym bodaj przeciwnikiem Ruchem, wielokrotnym mistrzem Polski. Słazacy w chwili obecnej przed stawiają niewątpliwie klasę wyższą od łodzian i należy się spodziewać, że ze spotkania tego wyjdą zwycięsko, ale ambicją łodzian będzie osiągnąć jak najlepszy wynik, gdyż stosunek bramek w dużej mierze może zawazyć na końcowych losach tej drużyny.

Drugie spotkanie finałowe rozegrają dzia-

siaj w Tarnowie Tarnovia z Legią. Za faworyta uchodzi tu Tarnovia.

CIEKAWA WALKA DWÓCH POLONII

Trzynastcie nowych wyników padnie dzisiaj w pozostałych jeszcze trzech grupach starych kandydatów.

W Warszawie Polonia stołeczna stoczy dzisiaj pojedynek z Polonia świdnicką. Polonia świdnicka odniosła ostatnio wielki sukces, zwyciężając Szombierki, toteż warszawiaczy nie będą mieli prawdopodobnie zbyt łatwej drogi do zdobycia punktów. Własna jednak publiczność i boisko dają im jednak więcej szans.

W Siedlcach tutejsze Ognisko gościć będzie u siebie kolejarzy poznańskich KKS. W tym wypadku nie pomoże chyba ani własne boisko, ani własna publiczność i gospodarze będą musieli oddać dwa punkty gościom. To samo można powiedzieć o spotkaniu Polonia (Bytom) — Wisła (Kraków). I tu gospodarzom

(Polonia) nie uda się chyba wywalczyć nie tylko zwycięstwa, ale nawet remisu.

Spotkania pierwszej grupy kończy mecz Szombierki — Motor, w którym zwycięstwo powinno przyspać w udziale pierwszym, chociaż nie uratuje ich ono od... pozostania poza rubikonem ligi.

FINISZ RYMERA I RKU

W grupie drugiej najciekawiej zapowiada się dzisiaj finisz pomiędzy Rymerem a RKU. Obydwa zespoły dzieli różnica dwóch punktów, a dzisiaj najprawdopodobniej tak Rymer jak i RKU będą miały jednakową ilość punktów, gdyż Rymer nie ma wiele szans w spotkaniu z Cracovią w Krakowie, a RKU jest poważnym faworytem w spotkaniu z Pomorzaniem na własnym boisku.

Nie bez szans na wejście do ligi jest również w tej grupie Gedania, która dzisiaj zmierzy się z Radomiakiem. Jeżeli Gedania wyjdzie z tego spotkania zwycięsko, sytuacja w tej grupie znów się nieco skomplikuje. A na to się zanosi.

Dalsze spotkania, jak AKS — Grochów i Orzeł — ZZK będą należały do kategorii „o-tarcia lez” i wyniki ich nie będą już miały wpływu na ostateczne wyeliminowanie „ligowców” z tej grupy.

GARBARNIA — ŁKS

Trzecią grupę otwiera specjalnie nas interesujące spotkanie pomiędzy Garbarnią (Kraków) a ŁKS. Kilka tygodni temu ŁKS pokonał Garbarnię w Łodzi 3:1, czy i tym razem uda się mu powtórzyć ten sukces, przekonamy się niebawem.

Dalsze spotkania w tej grupie przedstawiają się następująco: w Lublinie spotkają się PKS (Szczecin) z Lublinianką, w Poznaniu Warta z Czujawem i w Kielcach Tęcza — KKS (Olsztyn). Faworytami w tych spotkaniach są gospodarze.

„Tour de France” — to mało Wycieczki dookoła Europy chcą zorganizować Francuzi

Jak sport kolarski staje się popularny w Europie, świadczy śmiały projekt, jaki powstał w Paryżu, międzynarodowej siedzibie tego sportu. Otóż Francuzom mało jest słynnego ich „Tour de France”, gdyż, jak donosi „Sport”, projektują oni zorganizować wycieczki jeszcze bardziej gigantyczne, którego trasa wynosiłaby około 10.000 km (!)

Wycieczki ma nosić nazwę Wycieczki dookoła Europy, a trasa jego przebiegać przez Brukselę, Amsterdam, Hamburg, Pragę, Warszawę,

Kijów, Bukareszt, Mediolan do Paryża, gdzie odbyły się również i start tego wycieczki.

Kolarze w drodze byłiby okrąże 60 dni, w tym 10 dni przeznaczonych byłoby na odpoczynek.

Czy ten śmiały projekt doczeka się realizacji, trudno na razie przewidzieć, chociaż Francuzi są podobno zdania, że do roku 1950 uda im się go zrealizować.

Szcześć Boże!

Czesi piszą?

„Polski atak bez strzelca” Echa występu naszych piłkarzy na stadionie „Sparty”

Z pewnością niejedni z Czytelników jest ciekaw, co pisała prasa czeska po występie naszych piłkarzy w Pradze. Oto przytaczamy opinię sprawozdawcy „Nase Cesta”, jedyne go pisma sportowego w Czechosłowacji:

„Dziewięć bramek na meczu między państwowym to bardzo dużo, ale w meczu Polska — Czechosłowacja mogło ich być i 15 i nikt z widzów nie dziwiłby się, gdyby wynik brzmiał 10:5 (dla Czechosłowacji). Obydwe drużyny nie wykorzystwały szeregu najdogod-

niejszych sytuacji. Trzy razy znajdowali się polscy napastnicy sam na sam z Horakiem i nie potrafili momentów tych wykorzystać: raz Jira i raz Seneky uratowali sytuację na linii bramkowej. Polskę, przed utratą więcej bramek jak 6 uratował Janik, który wszystkim Czechom żywo przypominał niezapomnianego Planickę.

Polacy mogli osiągnąć przy szczęśliwych dla nich okolicznościach dużo lepszy wynik, aniżeli 3:6. Kiedy doprowadzili do wyniku 3:4

nastąpił przełom: Polacy chcieli grać i wygrać nawet, ale naprawdę nie mogli, gdyż byli kondycyjnie wyczerpani. Nie byli w stanie, jak nasi gracze (włączając w to także Parpana) w decydującej fazie gry „zabrać się w sobie” i rzucić wszystkie swoje walory na szalę walki.

Przeegrali różnicą trzech bramek, ale pokazali ambicję i ofiarność, jaką chcielibyśmy widzieć u naszych piłkarzy. Publiczność czeska za te właśnie cechy darzyła Polaków wielką sympatią. Musimy pamiętać o jednym, że w okresie wojny football był w Polsce zabroniony, a nielegalnych piłkarzy Niemcy karali więzieniem i obozami. Tym bardziej musimy więc podziwiać młodą polską generację.

Najlepszym graczem Polski był Janik — najgorszym Barański. Janik był bardzo dobry przy dolnych piłkach, słabszy przy górnych.

Srodkowy pomocnik, Parpan był filarem drużyny.

Obydwa jego koledzy grali bardzo ofiarnie i nawet skutecznie, ale bez żadnego planu. Często się zdarzało, że w najbliższej odległości znajdowało się dwóch polskich pomocników, a napastnik czeski był wolny.

Obydwa obrońcy polscy zupełnie nie kryli skrzydłowych, grając wyłącznie pod swoją bramką na polu karnym. Na skutek takiej ich taktyki pod bramką Janika niejednokrotnie znajdowało się aż 14-tu graczy.

Gra w polu polskiego ataku była niejednokrotnie piękna dla oka, ale w całej piątce brak jest strzelca na miarę Wilimowskiego. Dzwiliśmy się bardzo, gdy trzykrotnie napastnicy polscy będąc sam na sam z Horakiem nie potrafili strzelić bramki. Najlepszym graczem w tej linii był Gracz na prawym łączniku, ale był on otoczony troskliwie opieką Ludla. Szczęśliwym strzelcem okazał się Cieślak, ale dwie jego bramki powinien jednak „międzynarodowy” bramkarz obronić. Skrzydła bardzo słabe. Srodkowy napastnik, Spodzieja, nie zdaje sobie sprawy, na czym polega jego funkcja.

Pięściarze radzieccy będą startować w Polsce

Według wiadomości, pochodzących z Warszawy, Wszzechsłowiński Turniej Pięściarski, który w tym roku ma się odbyć w Polsce, z pewnością dojdzie do skutku.

Międzynarodowa Federacja Bokserska wyraziła podobno swą zgodę na start pięściarzy radzieckich, pomimo tego, że ci nie należą jeszcze do związku, tak, że organizatorom obecnie nie stoi już nic na przeszkodzie, aby te ciekawe zawody zorganizować.

Przyjazd pięściarzy sowieckich do Polski, też jest podobno zapewniony.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj w Łodzi odbędą się następujące imprezy sportowe:

Hala Wimy, godz. 11. Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu ŁKS — Tęcza.

Boisko KP Zjednoczone, godz. 11. Mecz o wejście do kl. A: TUR (Piotrków) — Resursa Bieg.

Boisko ŁKS. Mecz finałowy o wejście do Klasy Państwowej: Ruch (W. Hajduki) — RTS (Widzew).

Szwajcarzy przegrywają w Warszawie 0:5

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się mecz pomiędzy ASC „Basel” (Szwajcaria), a Robotniczą Reprezentacją Warszawy. Zwycięstwo 5:0 odnieśli Polacy, którzy posiadali przewagę przez cały czas gry.

Mistrzostwa bokserskie rozpoczęte

Pierwszy mecz i pierwszy walkower Zryw zwycięża Zjednoczone 16:0

Drużynowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w boksie rozpoczęły się pod niezbyt pomyślnymi auspiciami. Pierwszy mecz pomiędzy Zrywem a KP Zjednoczone, który się odbył wczoraj w sali Geyera zakończył się walkowerem 16:0 na korzyść Zrywu, gdyż Zjednoczone nie potrafiło skompletować ósemki. O ile sobie przypominamy w roku ubiegłym Zjednoczone też większość spotkań przegrywało w podobnym „stylu” — poco więc męczy się w kl. A jeszcze i w tym roku i naraża na szwank powagę mistrzostw?

Mecze mistrzowskie, kończące się walkowerami jeszcze przed pierwszą walką w znacznym stopniu osłabiają zainteresowanie i budzą nieufność do całej imprezy, ostudając za pał największych nawet entuzjastów sportu pięściarskiego. Zdaniem naszym trzeba byłoby nad tym poważnie się zastanowić, aby mistrzostwa Łodzi cieszyły się należną powagą i zaufaniem wśród publiczności.

Wczorajsze walki towarzyskie poza walką w wadze muszej Kargiel (Zjednoczone) —

Przed Igrzyskami ZWM

500 zgłoszeń wpłynęło do Komitetu Organizacyjnego

Igrzyska sportowe ZWM, które odbędą się w dniach 13 — 14 września cieszą się olbrzymią popularnością, wśród młodzieży ZWM-owej całego Województwa. Poszczególne kółka trenują z zapalem. Na zebraniach dyskutuje się o sprawach sportowych.

Do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk napłynęło do 6 bm. ponad 500 zgłoszeń, a będzie ich na pewno więcej. Napływają również nagrody.

Komitet jest już w posiadaniu nagród od OKZZ i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Nagrody przyrzekli m. in. Prezydent miasta ob. Stawiński, Komendant MO, plk. Marchwiński i inni.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Kargiel (Zjednoczone) zwyciężył na punkty dobrze trzymającego się Gomułaka (Zryw), w wadze koguciej Czarniecki zdobył 2 punkty walkowerem, w piórkowej Grzybowski (Zryw) zmusił do poddania się w drugim starciu Pacyniaka (Zjednoczone), w lekkiej Kazimierzczak pokonał nieznacznie Krawczyka (Zryw), rozporządzającego niemiernie silnym ciosem, w półśredniej Kijewski (Zjednoczone) zdobył 2 punkty w o, w półciężkiej Hollak (Zjednoczone) zremisował z Myszkowskim (Zryw), a w wadze ciężkiej Klodas (Zryw) znów zdobył punkty dla Zrywu bez walki.

W ringu siedział dobrze p. Twardowski.